Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 83 (455) ROK III — WARSZAWA — PIĄTEK, 24 MARCA 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Ludzkość głosuje przeciw bombie atomowej

Sesja sztokholmska rozszerzonego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju postawiła sprawę jasno i niedwuznacznie:

„Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego — głosi apel Komitetu — *każdy rząd, który pierwszy zastosuje broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi."*

Wkrótce rozpocznie się w krajach, objętych ruchem pokoju, akcja opowiadania się za tym apelem. Żaden człowiek dobrej woli nie może pozostać wobec niej obojętny. Każdy, kto pragnie uchronić ludzkość przed nową wojną, kogo oburzenie ogarnia na myśl o planach użycia bomby atomowej — złoży akt solidarności z tym apelem. Będzie to wielki plebiscyt światowy na rzecz pokoju.

Nie mamy najmniejszej wątpliwości, co do wyników tego plebiscytu. Nikt spośród setek milionów prostych ludzi na całym świecie nie pragnie wojny. I tylko garstka podżegaczy wojennych, garstka awanturników imperialistycznych i ich sługusów, którzy znaleźli się u władzy w krajach kapitalistycznych, knuje spiski przeciwko pokojowi i przygotowuje zbrodnicze plany agresji wojennej, zagraża pokojowi.

Apel sztokholmski przypiera tych szaleńców do muru. Każdy z kapitalistycznych rządów w krajach bloku agresji będzie musiał jasno oświadczyć: czy zobowiązuje się nie użyć pierwszy broni atomowej, czy też nie. Zapytają go o to miliony własnych obywateli, popierając apel Obrońców Pokoju.

Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju apelem swym uderzył w samo sedno zagadnienia. Na tak postawione pytanie odpowiedź może być tylko jedna: „tak" lub „nie". Odpowiedzialność rządów wypływa automatycznie z ich reakcji na apel Obrońców Pokoju.

Równocześnie zaś sprawa stoi jasno przed każdym człowiekiem. Nie wchodzą tu w grę różnice zapatrywań politycznych, ani wierzeń religijnych, ani poglądów ideologicznych. Obojętne jest nawet to, jak się kto zapatruje na przyczyny i źródła obecnego konfliktu światowego. Kto nie chce wojny — ten stanie za apelem sztokholmskim. Z reakcji rządów na ten apel, przekona się nieomylnie, kto jest za wojną a kto za pokojem.

Dając wyraz pragnieniom pokoju swojego narodu i ludów całego świata, rząd Związku Radzieckiego, poparty przez rządy krajów demokracji ludowej, niejednokrotnie wypowiedział się za zakazem broni atomowej.

Będąc chorążym obozu podżegaczy wojennych, rząd Stanów Zjednoczonych i rządy krajów przez niego zwasalizowanych, cynicznie oświadczają, że są zdecydowane użyć broni atomowej i, na modłę japońskich zbrodniarzy wojennych, również broni bakteriologicznej.

Setki milionów uświadomionych robotników i chłopów oraz najwybitniejsze umysły spośród intelektualistów krajów kapitalistycznych, walczą w szeregach bojowników o pokój. Są jednak w krajach kapitalistycznych ludzie, którzy jeszcze nie zdają sobie sprawy ze zbrodniczej polityki podżegaczy wojennych, z planów wojennych swoich własnych rządów. Tacy ludzie gorąco pragną pokoju i nie chcą nowej wojny. Tym ludziom apel Obrońców Pokoju ułatwi powziecie decyzji i przystąpienie do wielkiej armii bojowników o pokój.

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej wypowiadają się za pokojowym współistnieniem dwóch systemów i za ich pokojową ekonomiczną rywalizacją. Tej prawdzie przeciwstawia się zbrodnicza propaganda wojenna imperializmu.

Apel Obrońców Pokoju, który zmusi rządy imperialistyczne i ich satelitów do jasnego — „tak" lub „nie" — wypowiedzenia się, czy są za użyciem bomby atomowej czy też przeciw, stanowi potężny oręż w dalszej walce o pokój. I to jest wielką zdobyczą sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Akcja siewna przebiega pomyślnie w całym kraju

Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym i starannym przygotowaniom wiosenna kampania siewna przebiega w całym kraju pomyślnie.

(Koresp. wł.) Ze wszystkich powiatów Dolnego Śląska napływają meldunki o pomyślnym przebiegu akcji siewnej. Prawie wszystkie spółdzielcze ośrodki maszynowe rozpoczęły już prace w polu. SOM w Jaworze rozpoczął już pracę w dniu 28 lutego, w powiecie Wołów orka rozpoczęła się 9 marca. 15 marca ruszyły w pole traktory i maszyny spółdzielczych ośrodków maszynowych. W Strzegoniu Legnickim, Siniawie i Chobieniu, powiat Wołów.

16 i 17 marca rozpoczęto roboty w polu w powiatach: Syców, Milicz, Bystrzyca Kłodzka, Oława i Góra Śląska. W górskich powiatach: Kłodzko i Kamienna Góra rozpoczęto orkę 18 marca. Wszystkie spółdzielcze ośrodki maszynowe powiatu szprotawskiego przystąpiły do orki w dniu 20 marca.

W porównaniu z rokiem ubiegłym SOM-y w tegorocznej akcji siewnej zaorzą o 60 proc. i zasieją 33 proc. więcej niż w roku ubiegłym. (jd)

Spółdzielnia produkcyjna w Młynach rozpoczyna swój pierwszy siew

Członkowie spółdzielni produkcyjnej im. Waryńskiego, w Młynach mówią i myślą przede wszystkim o wiosennym siewie. Dni przed rozpoczęciem siewów mijają pod znakiem ostatnich przygotowań. Na specjalnej naradzie Zarząd Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Młynach wraz z agronomem i wszystkimi członkami zaplanował podział pracy. Z POM-em w Radymnie zawarto umowę. 16 bm. zjadą do spółdzielni traktory. W Jarosławiu otwarty jest kredyt na nawozy sztuczne, które spółdzielnia zabezpieczyła sobie równocześnie ze zbożem siewnym. Wszystko powinno „grać".

*

W Państwowym Ośrodku Maszynowym w Radymnie sprawdzamy, czy zobowiązanie wobec Młynów zostało wykonane. Tak, w dniu dzisiejszym (piszę to 16 marca) wyruszyły tam traktory.

Nad rozdziałem nawozów sztucznych i zboża siewnego czuwa Komitet Powiatowy PZPR z Jarosławia, wszystko będzie w terminie.

Spółdzielnia produkcyjna im. Waryńskiego rozpoczyna swój pierwszy, socjalistyczny siew.

(C. Bł.)

Zespół PGR - Wyszobór wzywa do współzawodnictwa długofalowego

(Koresp. wł.) Dzięki sprawnej organizacji pomocy sąsiedzkiej i należytemu zaopatrzeniu w nawozy i ziarno siewne, chłopi w całym województwie szczecińskim przystąpili do siewów.

22 bm. rozpoczął siew owsa i pszenicy jarej przodujący zespół PGR w okręgu szczecińskim Wyszobór. Zespół PGR Wyszobór wezwał do współzawodnictwa długofalowego wszystkie zespoły PGR-ów w całym kraju i zobowiązał się przyśpieszyć o 7 dni wykonanie siewów wiosennych. Codziennie napływają meldunki o podjęciu rzuconego hasła. Majątki zespołu PGR Wyszobór zmobilizowały wszystkie siły do akcji siewnej. (MS)

Studenci pomagają w pracach rolnych

(Koresp. wł.) W wiosennych pracach rolnych na terenie województw: wrocławskiego, szczecińskiego, gdańskiego, olsztyńskiego i lubelskiego czynny udział biorą studenci wyższych uczelni. (W)

Przed 50 rocznicą urodzin Thoreza

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą: W związku z przypadającą 28 kwietnia 50 rocznicą urodzin sekretarza generalnego KP Francji — Thoreza delegaci konferencji Federacji Komunistycznej Partii Francji departamentu Sekwany uchwalili jednogłośnie rezolucję stwierdzającą m. in.: „Jesteśmy wdzięczni Thorezowi, że prowadzi nas ku lepszej przyszłości, wpajając nam miłość do Stalina i wierność Związkowi Radzieckiemu. Jesteśmy wdzięczni Thorezowi, że wykuł dla klasy robotniczej i ludu Francji niezrównane narzędzie walki: naszą piękną i wielką Komunistyczną Partię Francji. Na cześć Jego postanawiamy przystąpić do wielkiego zaciągu partyjnego w obronie pokoju".

Otwarcie wystawy obrazującej życie i działalność Juliana Marchlewskiego

Delegacja CK WKP(b) przybyła na uroczystości w Warszawie

Dnia 22 bm. w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR w Warszawie tow. Al. Zawadzki, sekretarz Kom. Centralnego PZPR, dokonał otwarcia wystawy poświęconej życiu i działalności jednego z najwybitniejszych przywódców polskiego ruchu robotniczego — Juliana Marchlewskiego. W godzinach rannych 22 bm. przybyła na uroczystości związane z obchodem 25 rocznicy śmierci Juliana Marchlewskiego delegacja radziecka, w skład której wchodzą towarzysze: Piotr Nikołajewicz Pospiełow — członek Centralnego Komitetu WKP(b), dyrektor Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina, oraz Zofia Dzierżyńska i Jan Dzierżyński, żona i syn wielkiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego. We Włocławku, rodzinnym mieście Juliana Marchlewskiego, wmurowana zostanie w ścianę domu, w którym mieszkał Julian Marchlewski — tablica pamiątkowa. Komitet Centralny PZPR postanowił w 25 rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego nadać Szkole Centralnej PZPR w Łodzi Jego imię.

„Służyć interesom narodowości polskiej może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu". Te słowa Juliana Marchlewskiego, umieszczone ponad postumentem z Jego popiersiem, witają przybywających do Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie na wystawę, poświęconą życiu i działalności wybitnego przywódcy ruchu robotniczego, pisarza, uczonego, popularyzatora i krzewiciela myśli marksistowskiej.

Dnia 22 bm. w uroczystym otwarciu wystawy wzięli udział członkowie władz naczelnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Otwierając wystawę w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, krótkie przemówienie wygłosił tow Aleksander Zawadzki.

Przemówienie tow. Al. Zawadzkiego

Mówca podkreślił, że historyczną zasługą Juliana Marchlewskiego, jednego z najwybitniejszych przywódców polskiego ruchu rewolucyjnego, było to, że całe swe życie poświęcił walce o narodowe i społeczne wyzwolenie klasy robotniczej i mas pracujących. Wierzył On głęboko, że polski proletariat stanie się gospodarzem w swoim kraju, w pełni docenił historyczne znaczenie wspólnej, wyzwoleńczej walki klasy robotniczej Polski i Rosji. Z tej wspólnej walki w rezultacie zwycięstwa Rewolucji Październikowej, wzrostu potęgi ZSRR i triumfu Związku Radzieckiego nad faszyzmem, powstała Polska Ludowa.

Pamięć o Julianie Marchlewskim — oświadczył tow. Aleksander Zawadzki — żyć będzie wiecznie w klasie robotniczej i w narodzie polskim.

Mówca przypomniał następnie, że uroczystości ku czci Juliana Marchlewskiego, przypadają w pierwszym roku realizacji planu 6-letniego. Budując socjalizm — spełniamy testament wielkiego rewolucjonisty, przywódcy polskiej klasy robotniczej — zakończył swe przemówienie tow. Al. Zawadzki.

Po przemówieniu uczestnicy uroczystości zwiedzili sale wystawowe, w których rozmieszczono eksponaty, ilustrujące życie i działalność Juliana Marchlewskiego.

Przyjazd delegacji radzieckiej

W dniu 22 bm. w godzinach rannych przybyła do Warszawy delegacja radziecka, która weźmie udział w uroczystościach ku czci Juliana Marchlewskiego.

Delegację powitali na dworcu w imieniu KC PZPR zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Franciszek Mazur oraz członkowie Komitetu Centralnego PZPR tow. tow. Jerzy Albrecht, Ostap Dłuski i Helena Kozłowska.

Tow. Zofii Dzierżyńskiej, zasłużonej działaczce ruchu robotniczego, wręczono wiązankę czerwonych róż.

Szkoła Centralna PZPR w Łodzi nosić będzie imię Juliana Marchlewskiego

Komitet Centralny PZPR postanowił w 25 rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego uczcić pamięć wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej nadając Jego imię Szkole Centralnej PZPR w Łodzi. Szkoła ta odtąd będzie nosiła nazwę: Szkoła Centralna PZPR imienia Juliana Marchlewskiego.

*

Decyzja KC PZPR jest wyrazem wielkiej czci, jaką polska klasa robotnicza żywi dla Juliana Marchlewskiego, jednego z pionierów polskiego ruchu rewolucyjnego, wybitnego teoretyka marksizmu, niestrudzonego nauczyciela polskiej klasy robotniczej. Julian Marchlewski przez wiele lat wy-

Dokończenie na str. 2

Wystawa poświęcona życiu i działalności J. Marchlewskiego

Dnia 22 bm. została otwarta w lokalu Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie wystawa, poświęcona życiu i działalności Juliana Marchlewskiego. Uroczystego otwarcia wystawy dokonał sekretarz KC PZPR tow. Aleksander Zawadzki. Na zdjęciu fragment wystawy, popiersie gipsowe Juliana Marchlewskiego

(Reportaż z wystawy — na str. 2) Foto AR

Strajk powszechny we Włoszech odpowiedzią na faszystowskie dekrety rządu i prowokacje policji

RZYM (PAP). Blisko 5 milionów robotników i pracowników umysłowych, zrzeszonych w Powszechnej Konfederacji Pracy, odbyło w środę w całych Włoszech 12-godzinny strajk protestacyjny przeciwko ostatnim zarządzeniom rządu, ograniczającym swobody konstytucyjne oraz przeciwko represjom policyjnym. Strajkowali nie tylko robotnicy wielkich ośrodków przemysłowych, lecz również robotnicy rolni, małorolni chłopi oraz w wielu wypadkach uczniowie szkół średnich i słuchacze uniwersytetów.

Bezpośrednią przyczyną proklamowania strajku powszechnego przez Konfederację Pracy była krwawa masakra dokonana przez policję Scelby w wiosce Lentella (prowincja Chieti), w wyniku której dwóch robotników zostało zabitych a kilku odniosło rany. Policjanci zaatakowali demonstrację bezrobotnych, którzy domagali się od władz zezwolenia na wykonanie robót przy budowie drogi wiejskiej.

Starcia z policją w Rzymie

W Rzymie strajk był stuprocentowy. Po południu nie ukazały się dzienniki ani w Rzymie, ani na prowincji. Nieczynne były również ministerstwa i biura.

Sytuacja przez cały dzień była niezwykle napięta. Główne ulice miasta zostały obstawione silnymi kordonami policji zmotoryzowanej i karabinierów Dziesiątki samochodów ciężarowych z karabinierami i agentami policji skonsygnowano na głównych placach. Policja została zaopatrzona w broń automatyczną.

W całym szeregu punktów miasta doszło do starć między policją a demostrującymi robotnikami. Szereg osób zostało rannych, w tym wiele kobiet. W godzinach przedpołudniowych aresztowano ponad 1000 osób.

Całe Włochy objęte strajkiem

W Mediolanie strajkowali wszyscy robotnicy. W robotniczych dzielnicach miasta odbyły się wiece, w których wzięło udział ponad 100 tysięcy ludzi. W wielu wypadkach doszło do starć z policją. Zmotoryzowana policja została wyparta z dzielnicy robotniczej Porto Genova. Udaremniona została również prowokacyjna próba kolportowania antystrajkowych ulotek. Uzbrojeni kolporterzy zostali przepędzeni, a samochód spalony na placu.

Prowincja Arezzo strajkowała solidarnie i zwarcie. W Lucca (Toskania) strajk objął wszystkich bez wyjątku robotników. Strajkowali również pracownicy telegrafu i poczty. Strajk zakończył się imponującą manifestacją.

W Posaro strajk był kompletny. W Genui nie zanotowano ani jednego wypadku łamistrajkostwa.

W Bolonii został sparaliżowany cały ruch uliczny. Na placu centralnym miasta policja na samochodach rozpraszała demonstrantów.

W Reggio Emilia strajkowali wszyscy robotnicy. Nie pracowali również kolejarze, mimo, że zostali oni decyzją Konfederacji Pracy wyłączeni ze strajku. W Modenie i prowincji strajk był kompletny, tak samo i Turynie. W Savonie, w której strajkowało 100 proc. robotników, odbyła się olbrzymia manifestacja. Doszło do starcia z policją, w wyniku którego 50 osób zostało rannych.

W Lecce zastrajkowali również kolejarze. Cały ruch kolejowy we Włoszech południowo - wschodnich został zahamowany.

W Foggia odbył się mimo zakazu prefektury wielki wiec z udziałem wielu tysięcy demonstrantów. Zmotoryzowana policja napróżno usiłowała rozpędzić zebranych. W wyniku starć kilka osób zostało rannych.

W Bari wszystkie stocznie i fabryki były nieczynne. W mieście policja dokonała licznych aresztowań.

W Cosenza uczniowie szkół średnich przyłączyli się do manifestacji robotniczych.

W prowincji Kalabria potężne manifestacje odbyły się we wszystkich ośrodkach wiejskich i majątkach obszarniczych.

W Potenza stocznie były nieczynne. W Palermo zamarł ruch w całym porcie. Studenci uniwersytetu i uczniowie szkół średnich przyłączyli się do manifestacji robotniczych.

100 procentowy strajk odbył się w całej prowincji Toskania zarówno w większych miastach, jak i mniejszych ośrodkach. To samo donoszą z prowincji weneckiej, Neapolu, Salerno i in.

W ostatniej chwili donoszą z Parmy, że podczas demonstracji został zabity jeden robotnik.

Prowokacyjne zamachy bombowe

RZYM (PAP) — W Rzymie dokonano 3 prowokacyjnych zamachów dynamitowych. Zamachowcy podłożyli w pobliżu lokalu partii komunistycznej na peryferiach miasta bombę, która eksplodowała i spowodowała poważne szkody. Drugi zamach nie wyrządził szkód.

Trzeci zamach został udaremniony dzięki szybkiej reakcji robotników. Faszystowscy zamachowcy podłożyli pod lokal partii komunistycznej na jednym z przedmieść Rzymu bombę o dużym ładunku wybuchowym.

Grupa robotników rzuciła się na zamachowców, którym jednak udało się uciec.

Akcja zajmowania odłogów trwa

RZYM (PAP) — Ostatnie faszystowskie dekrety rządu włoskiego nie powstrzymały ruchu zajmowania odłogów przez chłopów. W gminach Basso i Frili (prowincja wenecka) i w górach Grossetto chłopi podejmują akcję w celu ponownego zajęcia ziem uprzednio już zajętych, a opróżnionych w oczekiwaniu na pozytywne załatwienie tej sprawy przez władze.

W prowincji Bari zajęte zostały nowe obszary w gminach Andria, Ginosa i Gravina.

W centrum Budapesztu stanie pomnik Stalina

BUDAPESZT. — Na Węgrzech ogłoszony został konkurs na zbudowanie pomnika Józefa Stalina. Pomnik wykonany według najlepszej z prac nadesłanych na konkurs, zbudowany zostanie w centrum Budapesztu jako wyraz miłości i przywiązania węgierskich mas pracujących do Józefa Stalina.

Depesza tow. W. Mołotowa do przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta

Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę:

Dziękuję Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Wam osobiście za przyjacielskie życzenia złożone w dniu moich urodzin.

MOŁOTOW

Depesza tow. W. Mołotowa do tow. Premiera Cyrankiewicza

Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz otrzymał od zastępcy Prezesa Rady Ministrów ZSRR Wiaczesława Mołotowa następującą depeszę:

Dziękuję Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej i Panu osobiście Panie Premierze za przyjazne życzenia z okazji dnia moich urodzin

MOŁOTOW

W ponad 500 zakładach przemysłowych zwyciężyli strajkujący robotnicy francuscy

GENEWA (PAP) — Zdecydowana postawa strajkujących we Francji zmusiła pracodawców do przyznania dodatku wyrównawczego 3 tysięcy franków lub równoważnej podwyżki płac w przeszło 500 przedsiębiorstwach.

Dziesiątki tysięcy metalowców strajkują nadal w 200 fabrykach okręgu paryskiego. Personel fabryki autobusów „Chausson" postanowił kontynuować akcję strajkową do całkowitego zwycięstwa. Strajk pracowników gazowni i elektrowni trwa nadal.

W całym kraju mnożą się represje rządowe przeciwko strajkującym robotnikom.

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Paryża w Marsylii odbył się wielki wieczór dyskusyjny z udziałem najwybitniejszych postępowych pisarzy francuskich oraz licznych rzesz robotników.

W toku ożywionej dyskusji, której przewodniczył deputowany komunistyczny Billoux — przemawiali m. in.: Elza Triolet, Andre Wurmser oraz Louis Aragon, który oświadczył: „Aby stworzyć konstruktywną powieść ludową, potrzebowałem pozytywnego bonatera. Znalazłem go. Ma on milion głów. Jest nim francuska partia komunistyczna".

Nieopisany entuzjazm publiczności wzbudziło przybycie delegacji strajkujących dokerów.

Sala, w której odbywał się wieczór — była szczelnie obstawiona przez policję.

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Paryża, radczyni miejska w Ajaccio (Korsyka) Felicja Nicolai jest ścigana przez sąd za udział w manifestacji z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Akt oskarżenia zarzuca m. in. Nicolai, że... skłoniła manifestantów do śpiewania Marsylianki.

Robotniczy Berlin żegna prochy Juliana Marchlewskiego

TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA

W chwili, kiedy piszemy te słowa, urna z prochami Juliana Marchlewskiego znajduje się już w polskim pociągu, w drodze do Warszawy.

Towarzyszą jej w ostatniej wędrówce przedstawiciele PZPR i towarzysze niemieccy z SED. Polska ludu pracującego, o którą walczył Marchlewski, wyciągnęła bratnią dłoń do tworzących wolne, demokratyczne Niemcy robotników niemieckich, których jednym z przywódców i współbojowników był Julian Marchlewski.

*

Jesteśmy na akademii żałobnej w Centralnym Domu SED w Berlinie. Na postumencie ustawiono czarną urnę z prochami Juliana Marchlewskiego.

Na sali — członkowie rządu Niemieckiej Republiki. Tow. prezydent Pieck wchodzi na salę w otoczeniu delegacji polskiej z tow. Ochabem na czele. Orkiestra gra żałobny marsz Chopina. Po chwili słyszymy recytację wiersza Stanisława Dobrowolskiego „Na sprowadzenie prochów Juliana Marchlewskiego".

Gdy milkną ostatnie słowa poematu, na podium wchodzi tow. Otto Grotewohl, aby pożegnać prochy wielkiego socjalisty. Stwierdza on, że dla socjalistów niemieckich którzy tworzą demokratyczne Niemcy, ogromne znaczenie ma fakt, że naród polski nie powoduje się ideą odwetu, wyciągnął dłoń do niemieckich demokratów, budujących nowe państwo w imię solidarności robotniczej i haseł pokoju.

Po przemówieniu tow. Grotewohl przekazał urnę w ręce tow. Ochaba, który z kolei przekazuje ją oficerom polskim, mającym trzymać przy niej wartę honorową.

*

Przenosimy się na ulicę Memelstrasse, która ma właśnie zostać przemianowana na ul. Marchlewskiego. Przez cały wschodni Berlin ciągną robotnicy, kobiety, młodzież niemiecka, na tę niecodzienną uroczystość. Na trybunie honorowej zbierają się członkowie rządu NRD, ambasador ZSRR—Puszkin, ambasador Izydorczyk, generał Prawin i inni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Dziesiątki tysięcy ludzi zalega szczelnie wszystkie sąsiednie ulice.

Rozmawiam ze starym członkiem KPD, tow. Glave. Czeka na Zofię Marchlewską. U niego w domu mieszkał przed laty Julian Marchlewski z rodziną. Pamięta go dobrze, teraz czeka na córkę. Gdy Zofia Marchlewska przyjeżdża, padają sobie w objęcia. Stary, spracowany niemiecki robotnik metalowy i córka wielkiego polskiego rewolucjonisty.

Gości polskich witają wiwaty i oklaski. Na mównicę wchodzi przewodniczący Berlińskiego Komitetu SED tow. Hans Jędretzky i wita gości. Za chwilę przemawia prezydent Berlina, tow. Ebert, który jedzie wraz z urną Marchlewskiego do Polski.

Tow. Ochab przemawia do berlińczyków. Mowa jego przerywana jest raz po raz oklaskami.

Urna ta — stwierdza— będzie mówić o znaczeniu proletariackiego internacjonalizmu, a zwłaszcza o rozstrzygającym dla losów ludu polskiego braterstwie i przyjaźni z wielkim bohaterskim proletariatem rosyjskim. Niech żyje i krzepnie międzynarodowa solidarność proletariatu i wszystkich sił postępowych, walczących pod kierownictwem wielkiego Związku Radzieckiego przeciwko imperializmowi, o pokój, postęp i wolność!

*

Tłumy przenoszą się na Dworzec Śląski, który cały tonie w kwiatach i sztandarach.

Zewsząd zbierają się tłumy, tłumy, tłumy. Orkiestra gra polskie i niemieckie pieśni rewolucyjne. Wielu starych robociarzy ma łzy w oczach. Wieńce od rozmaitych organizacji masowych przykrywają urnę Marchlewskiego. Brama dworca tonie w powodzi świateł reflektorów. Po chwili prezydent Pieck staje obok urny Marchlewskiego, aby pożegnać swego dawnego towarzysza walk. Padają słowa proste, lecz jakże wymowne. Etapy walk Marchlewskiego. Jego nieugięta wola, nieubłagana nienawiść do imperializmu i wojny, kiedy w r. 1916 wraz z Liebknechtem urządza antywojenne masówki. Prezydent Pieck mówi m. in.: „kiedy Marchlewski umarł we Włoszech, nie można było marzyć o tym, aby w Polsce sanacji i endecji odbył się pogrzeb wielkiego rewolucjonisty. Sprowadziliśmy urnę do Niemiec, aby Marchlewski tutaj spoczął wśród poległych niemieckich współtowarzyszy walk, dopóki nie nadejdzie chwila wyzwolenia Polski z rąk reakcji i kapitalizmu. Dzisiaj nastały inne czasy. Urnę z prochami Marchlewskiego zwracają Polsce demokratyczne Niemcy, o które walczył również Marchlewski. 25 lat po jego śmierci — Julian Marchlewski stał się niejako pomnikiem pokojowej współpracy między narodem polskim a niemieckim, o którą jako internacjonalista walczył przez całe swoje życie".

*

Gdy schodzimy z peronu, ulice czernią się od ludzi. Robotniczy Berlin składa ostatni hołd bojownikowi Rewolucji.

MARIAN PODKOWIŃSKI

DZIŚ W NUMERZE:

INŻ. JAN CZARNOWSKI, Sekretarz Generalny NOT — Studia korespondencyjne zwiększą ilość kadr technicznych.
D. ZASŁAWSKI — Zabawki gangsterów amerykańskich.
R. JURYS — Pierwszy rok nowego życia.
JAN GÓRSKI — Sztab „zimnej wojny".

726 spółdzielni produkcyjnych zarejestrowano do 20 bm.

Ogólna ilość spółdzielni produkcyjnych wzrosła do 20 bm. do 726, zrzeszając 17.433 gospodarstw chłopskich, o obszarze ok. 152.500 ha ziemi.

Przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych coraz większą rolę odgrywają kobiety wiejskie, tak np. w Rolniczym Zespole Spółdzielczym w Łazach w pow. sochaczewskim na ogólną liczbę 17 spółdzielców jest 10 kobiet. W Rolniczym Zespole Spółdzielczym we wsi Woźniki w pow. siedleckim na ogólną liczbę 22 członków spółdzielni kobiety stanowią 50 proc.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej rozwija się również tam, gdzie dotychczas spółdzielnie produkcyjne nie istniały. Np. w powiecie łowickim, w którym w II dekadzie marca powstała pierwsza spółdzielnia produkcyjna — Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza, zorganizowana przez 19 mało i średniorolnych chłopów wsi Jackowice.

Robotnicy Flandrii protestują przeciw powrotowi b. króla

BRUKSELA (PAP). Strajki protestacyjne przeciwko powrotowi na tron b. króla Leopolda III ogarnęły również ośrodki przemysłowe Flandrii.

Pracę porzucili górnicy z flamandzkiej Linburgii, robotnicy Gandawy oraz Renaix. Strajki wybuchły we flamandzkich portach Antwerpii i Burgii.

Na piątek 24 bm. zapowiedziany został strajk generalny w Walonii.

BRUKSELA (PAP). Premier Eyskens zrezygnował z misji utworzenia gabinetu koalicyjnego z katolików i liberałów.

Z kolei inny leader partii katolickiej — baron Carton de Wiart — podjął się przeprowadzenia rozmów wstępnych celem wysondowania możliwości utworzenia rządu koalicyjnego.

Plenum Komunistycznej Partii USA

N. JORK (PAP) — Na plenum Amerykańskiej Partii Komunistycznej odczytano orędzie przewodniczącego Partii — Fostera, który na skutek choroby nie mógł być obecny na obradach. Nawiązując do ataków reakcji amerykańskiej na partię komunistyczną, Foster podkreślił, że partia winna zmobilizować wszystkie siły do walki przeciwko projektowi ustawy Mundta, jako bezpośredniemu niebezpieczeństwu, grożącemu ruchowi robotniczemu. Partia Komunistyczna winna połączyć tę walkę z ogólną walką przeciw mnożącym się tendencjom faszystowskim w USA. Rozwój ruchu w obronie pokoju jest głównym zadaniem politycznym partii.

Strajk generalny w Sudanie

LONDYN (PAP) — W anglo - egipskim Sudanie trwa strajk powszechny, który ogarnął ponad 70 tys. robotników.

Robotnicy PGR w Opolu zorganizowali pierwszy w Polsce klub racjonalizatorów

W lutym br. powstał w Opolu przy Dyrekcji Okręgowej PGR pierwszy tego rodzaju w Polsce klub techniki i racjonalizacji.

Nowopowstały klub zrzesza 20 nowatorów i racjonalizatorów, w przeważającej części traktorzystów, kowali, fornali i mechaników majątkowych. Klub nawiązał również łączność z poradnią racjonalizatorską przy Politechnice w Gliwicach, która zobowiązała się do stałej opieki nad tym klubem.

16—18 kwietnia b.r. Kongres Studentów Polskich

W dniach 16 — 18 kwietnia br. odbędzie się w Warszawie Kongres Studentów Polskich, zorganizowany przez Federację Polskich Organizacji Studenckich. Na Kongresie Zarząd Główny Zw. Akademickiej Młodzieży Polskiej i Rada Naczelna FPOS wniosą o utworzenie nowej organizacji akademickiej: Zrzeszenia Studentów Polskich.

KRONIKA POLITYCZNA

W dniu 22 bm. Marszałek Sejmu, Władysław Kowalski przyjął Szefa Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ambasadora Friedricha Wolffa.

*

W dniu 22 bm. Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów nowomianowanego ambasadora RP w Pradze Wiktora Grosza.

Banda szpiegów i dywersantów titowskich planowała zamach na członków rządu Bułgarii

Akt oskarżenia przeciwko prowokatorom i zdrajcom wysługującym się klice Tito — Rankowicza

SOFIA (PAP). Jak donosi bułgarska agencja telegraficzna, prokuratura sądu okręgowego w Sofii ogłosiła akt oskarżenia w sprawie szpiegów i dywersantów — obywateli jugosłowiańskich i bułgarskich — agentów wywiadu jugosłowiańskiego, przerzuconych do Bułgarii w celu zorganizowania pod bezpośrednim kierownictwem ambasady jugosłowiańskiej w Sofii działalności szpiegowskiej i dywersyjnej, wymierzonej przeciwko legalnemu rządowi Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Akt oskarżenia stwierdza, że po klęsce wojsk hitlerowskich w Stalingradzie, mocarstwa imperialistyczne przystąpiły do realizacji swego szatańskiego planu okupowania Bałkanów i skierowały do Jugosławii misję, na czele której stali generał Mac Lean i Randolph Churchill. Między tą misją, a kliką Tito—Rankowicza, złożoną z trockistów i prowokatorów, nawiązany został ścisły kontakt. Klika Tito —Rankowicza miała być awangardą przy wykonaniu kolonizatorskich planów swych mocodawców.

Stwierdzono dokładnie, że natychmiast po dniu 9 września 1944 r., czołowi działacze Jugosławii, organa UDB oraz dyplomaci z ambasady jugosłowiańskiej w Sofii, podjęli działalność szpiegowsko-dywersyjną oraz akcję terrorystyczną w Bułgarii, wciągając do tego wszystkich dawnych szpiegów Jugosławii monarcho - faszystowskiej.

Podczas procesu Trajczo Kostowa udowodniono, że bezpośrednio po 9 września 1944 r., połączyli się oni ze swymi wspólnikami — agentami imperialistycznymi i zdrajcami z kliki Kostowa, z pomocą których usiłowali oderwać Bułgarię od obozu pokoju i demokracji, na którego czele stoi ZSRR i przekształcić ją w kolonię imperialistyczną oraz w bazę podżegaczy do nowej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Dzięki czujności ludu bułgarskiego i rządu, plany titowców, kostowców i ich mocodawców załamały się całkowicie.

To niepowodzenie nie powstrzymało jednak szpiegowskiej działalności przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej. W końcu listopada i na początku grudnia 1949 r. dokonano przerzutu do Bułgarii reakcyjnych elementów faszystowskich i zbrodniarzy, którym polecono zbieranie informacji szpiegowskich, organizowanie grup sabotażowych i dokonywanie aktów terrorystycznych przeciwko legalnemu rządowi Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Branko Zvierac — szpieg i morderca

W końcu 1948 r. Zvieracowi, który jest obywatelem jugosłowiańskim, minister spraw wewnętrznych Serbii — Slobodan Penezicz, zakomunikował, że na osobisty rozkaz Rankowicza, Zvierac przerzucony będzie na terytorium Bułgarskiej Republiki Ludowej do wykonania poufnych zadań, które powierzy mu szef wydziału paszportowego ambasady jugosłowiańskiej w Sofii, Svetozar Savicz. Zvierac dowiedział się również, że zostanie pozornie wykluczony z partii i zawieszony w czynnościach w organach UDB pod pretekstem, że jest on rzekomo zwolennikiem Biura Informacyjnego. Penezicz oświadczył nadto Zvieracowi, że „czas już zemścić się na Bułgarii".

Na wiosnę 1949 r. grupa ta przeszła na terytorium Bułgarii.

15 maja 1949 r. Zvierac po raz pierwszy spotkał się z Saviczem w Parku Wolności. Otrzymał on wtedy zadanie gromadzenia i przekazywania informacji o życiu emigrantów. Zgodnie z tym oskarżony komunikował regularnie zdobyte informacje Saviczowi, ten zaś wręczał mu każdorazowo wynagrodzenie w sumie 10 tysięcy letrów. Savicz przekonywał Zvieraca, że wkrótce nastąpi zmiana ustroju politycznego w Bułgarii.

Zvieracowi powierzano też inne zadania. A więc np. Savicz oświadczył mu, że jeden z emigrantów znany pod pseudonimem „Kmeta", powinien być zamordowany. 15 sierpnia 1949 r. Savicz polecił oskarżonemu zebranie informacji, dotyczących uzbrojenia armii bułgarskiej, dyslokacji jednostek tej armii, rozmieszczenia lotnisk oraz składów materiałów pędnych i amunicji w tym celu, by w razie konieczności móc wysadzić w powietrze obiekty wojskowe.

Savicz polecał też Zvieracowi, by kontaktował się z osobami pracującymi w wielkich zakładach przemysłowych, w celu organizowania grup po 3—5 osób, które ambasada jugosłowiańska miała zaopatrzyć w materiały wybuchowe, ażeby niszczyć różne zakłady, jak np. zakłady przemysłowe im. Dymitrowa i in.

W tymże roku w związku z obchodem rocznicy 9 września, Savicz polecił Zvieracowi wyjaśnienie kwestii, czy istnieje możliwość rzucenia bomby na trybunę przed mauzoleum Georgi Dymitrowa, w chwili, gdy znajdować się tam będą członkowie rządu bułgarskiego, oraz przedstawiciele obcych państw, a wśród nich zapewne marszałek Woroszyłow. Nadszedł moment — oświadczył Savicz — zniszczenia Bułgarii raz na zawsze. Bułgarzy powinni zrozumieć, co reprezentuje Tito i będą musieli zawsze o tym pamiętać.

Podobne zadania powierzono poza oskarżonym również innym osobom.

Savicz oświadczył, że działa w myśl instrukcji KC Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, oraz jego przywódców — Tito i Rankowicza.

Nie na długo przed aresztowaniem oskarżony uzyskał poufne informacje, dotyczące sprawy wykonania powyższych zadań i przekazał je Saviczowi.

„Emigrant polityczny" Miłoszewicz — agent UDB

W 1944—1945 r. oskarżony (pseudonim „Sibirc", obywatel jugosłowiański) pełnił służbę w OZNA (wywiad jugosłowiański). W 1947 r. awansował na kapitana i został mianowany szefem kontrwywiadu 26 dywizji. 13 lipca tegoż roku, szef kontrwywiadu jugosłowiańskiego, generał Efto Hokicz, zakomunikował mu, że powinien on objąć nowe funkcje i że instrukcji w tej sprawie udzieli mu szef urzędu politycznego Svetozar Vukmanowicz („Tempo"). Vukmanowicz oświadczył, że oskarżony zostanie zdemobilizowany i otrzyma nowe zadania od pułkownika UDB, Buenicza. Demobilizacja miała nastąpić pod pretekstem, że oskarżony „sympatyzuje z rezolucją Biura Informacyjnego".

20 marca 1949 r. Miłoszewicz wezwany przez Buenicza dowiedział się, że ma udać się do Bułgarii w charakterze „emigranta politycznego". W Bułgarii nawiązał kontakt z przedstawicielem ambasady jugosłowiańskiej, który polecił mu zbieranie poufnych informacji, dotyczących życia i działalności emigrantów politycznych.

Oskarżony wykonywał to zadanie.

Ambasada titowska — ośrodkiem szpiegostwa

Oskarżona Darinka Staikowa-Lazovicz, obywatelka bułgarska pochodzenia jugosłowiańskiego, została zwerbowana do wywiadu jugosłowiańskiego przez titowskiego attache wojskowego w Sofii, Arso Milatovicza. Oskarżona pracując na odpowiedzialnym stanowisku partyjnym w jednej z dzielnic Sofii, przekazała Milatoviczowi tekst referatu, wygłoszonego na XVI Plenum KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, sprawozdania o gospodarce rolnej i o planie 2-letnim, teksty wielu uchwał KC oraz inne ważne materiały.

Oskarżona Katarzyna Spassova, obywatelka bułgarska pochodzenia jugosłowiańskiego zwerbowana została do wywiadu titowskiego przez Cyryla Odarlinga, zastępcę attache wojskowego ambasady jugosłowiańskiej w Sofii. W sierpniu 1946 r. oskarżona nawiązała łączność z pomocnikiem Odarlinga, Nastadinem Radoviczem. W lipcu 1948 r. Spassova skontaktowała się z Arso Milatoviczem, przekazując mu w dalszym ciągu poufne wiadomości natury politycznej i gospodarczej.

Oskarżonemu Bogolubowi Iliczowi (obywatel jugosłowiański) w lipcu 1949 r. urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych w Belgradzie, major Bizicz polecił nielegalne przekroczenie granicy i przedstawienie się władzom bułgarskim w charakterze „zbiegłego przed prześladowaniami UDB".

Oskarżony miał pozyskać zaufanie władz bułgarskich i następnie zamordować b. naczelnika okręgu UDB Radomira Ilicza (Miko), który zbiegł z Jugosławii w maju 1949 r. Ambasada jugosłowiańska, uprzedzona o zadaniu powierzonym oskarżonemu, miała udzielić mu dyrektyw, oraz zaopatrzyć w pieniądze i broń.

21 lipca tegoż roku, Bogolub Ilicz został przerzucony do Bułgarii.

Oskarżony Iwan Bajalcalijew przybył do Bułgarii w grudniu 1946 r. i wykonywał w Sofii robotę dywersyjną na polecenie ambasady jugosłowiańskiej.

W ambasadzie titowskiej zawarł on znajomość z drugim sekretarzem ambasady Naumem Nakovem, który skontaktował go z Ilią Bajalcalijewem, oskarżonym w procesie Trajczo Kostowa. W lipcu 1949 r. oskarżony przybył do Jugosławii, oraz spotkał tam Nakova i Arso Milatovicza, wysiedlonych z Bułgarii za szpiegostwo. Zaproponowali mu oni, by przedostał się znów do Bułgarii i zaofiarował swe usługi ambasadzie jugosłowiańskiej, jako „informator".

Oskarżony przyjął tę propozycję.

Oskarżony Liuben Kostadinow, zwerbowany przez tajną policję titowską w 1949 r., w toku wykonywania poleceń swych mocodawców titowskich, dwukrotnie przekraczał granicę. Oskarżony uprawiał w Bułgarii robotę dywersyjną.

Oskarżony Dymitr Goranow, obywatel bułgarski, były oficer marynarki, podczas wojny służył w niemieckiej marynarce wojennej i uczestniczył w desancie na wyspę Oesel. Za wykonanie tego zadania otrzymał odznaczenie od hitlerowców. 5 maja 1949 r. oskarżony zbiegł do Jugosławii, gdzie UDB przeniosło go do obozu emigrantów w mieście Nisz i następnie poleciło mu, aby udał się do Sofii i nawiązał kontakt z Milatoviczem lub też z kierownikiem wydziału paszportowego ambasady jugosłowiańskiej, Saviczem, a po wykonaniu powierzonego mu zadania — wrócił do Jugosławii. 26 listopada 1949 r. oskarżony przekroczył granicę, gdzie został aresztowany przez władze bułgarskie.

Oskarżony Petko Predikitow, obywatel bułgarski, 14 września 1949 r. przybył do Jugosławii, aby uprawiać zbrodniczą działalność przeciwko Bułgarii. W mieście Zajeczar podpisał w UDB deklarację, zobowiązując się do pracy dla wywiadu jugosłowiańskiego. Następnie polecono mu, aby wrócił do Bułgarii i nawiązał kontakt z ambasadą jugosłowiańską za pośrednictwem Radomira Simicza i rozpoczął akcję szpiegowską.

Faszyści na usługach bandy Tito

Inni oskarżeni — Michał Michajłow, Wyłczo Sawow, Marinow, Tarengow, Jeftimow, Petrow, Cwietkow, Kolow, Stojkow, Żikow, Stojanow, Janew, Amidżinow, Antow i Jordan Michajłow, byli faszyści, jawni wrogowie bułgarskiego rządu ludowego, lub też zdemoralizowane zbrodnicze elementy, zbiegłe do Jugosławii, aby uniknąć kary za swe zbrodnie, zostali zwerbowani w podobny sposób do jugosłowiańskiej służby szpiegowskiej i przerzuceni do Bułgarii w celu uprawiania działalności szpiegowskiej i dywersyjnej.

Aresztowani przez władze bułgarskie, przyznali się oni całkowicie do swych zbrodniczych czynów.

Wobec udowodnienia w śledztwie sądowym, że popełnili oni zarzucane im przestępstwa, prokuratora okręgowa w Sofii oskarża wymienione osoby o to, że brały one udział w działalności konspiracyjnego ośrodka, skierowanego przez klikę Tito—Rankowicza, a mającego na celu obalenie, podkopanie lub osłabienie legalnego rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej drogą przewrotu państwowego, organizowania buntów, aktów terrorystycznych i szpiegostwa, jak również innych zbrodni.

Ksiądz — patron bandy przestępców skazany na 13 lat więzienia

W dniu 21 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy toczyła się rozprawa przeciwko członkom nielegalnej organizacji pod nazwą „Powrót", działającej w Kcyni w pow. szubińskim. Na ławie oskarżonych zasiedli: wikary probostwa w Kcyni ks. Czesław Wojciechowski, Olga Umslawska, Eugeniusz Pawlak, Tadeusz Polcyn, Ludwik Brzykoy i Jan Blaszczyk.

W toku rozprawy ustalono, że oskarżeni od grudnia 1949 roku do 15 stycznia br. rozrzucali na terenie miasta Kcyni i Bydgoszczy ulotki o treści antypaństwowej. W dniu 21 grudnia 1949 oskarżeni umieścili na budynku spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Kcyni prowokacyjne napisy, wrogie klasie robotniczej, ponadto w tym dniu oskarżeni zniszczyli w mieście Kcyni emblematy robotnicze na domach różnych urzędów.

Oskarżeni w celu dozbrojenia swej bandy projektowali urządzenie kilku napadów na funkcjonariuszy M. O. w pow. szubińskim i w Bydgoszczy.

Oskarżony ks. Wojciechowski, będąc patronem „Powrotu", udzielał członkom bandy rad i wskazówek w ich wrogiej działalności.

Oskarżony ks. Wojciechowski używał ambony prawie wyłącznie dla wrogiej propagandy. Do mszy św. służyli jako ministranci członkowie „Powrotu". Odprawiał on nabożeństwa na intencję powodzenia zbrodniczej działalności bandy.

Oskarżona Umsławska w zeznaniach swoich zeznała, że ks. Wojciechowski w czasie rozmów z członkami „Powrotu" podkreślał konieczność walki z postępem „w imię Boga". Zalecał on również dla głębszej konspiracji prowadzić pracę w tej organizacji, systemem trójkowym.

Ks. Wojciechowski polecił oskarżonej Umsławskiej redagować ulotki o treści podważającej autorytet państwa polskiego. Ulotki te rozdawali młodociani członkowie bandy ubrani w stroje ministrantów, ludziom wychodzącym po nabożeństwie z kościoła.

Oskarżony ks. Wojciechowski usiłował tłumaczyć się, że przyjął patronat nad nielegalną organizacją „Powrót", gdyż nie orientował się bliżej w jej działalności.

Sąd uznając winę oskarżonych za całkowicie udowodnioną, skazał: ks. Wojciechowskiego na 13 lat więzienia, Olgę Umsławską i Tadeusza Polcyna na 10 lat, Eugeniusza Pawlaka na 9 lat, Ludwika Brzykoy i Jana Blaszczyka na 7 lat więzienia. W stosunku do wszystkich oskarżonych Sąd orzekł przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Sprawa dalszych 12 członków „Powrotu", wyłączona została do oddzielnego postępowania.

Robotnicy portowi Szczecina inicjują szybkościowy system obsługi statków

Zebrani na masówce robotnicy portu szczecińskiego postanowili przeprowadzić w bież. tygodniu załadunek statku węglowego systemem szybkościowym.

Będzie to pierwszy tego rodzaju załadunek statku w porcie polskim.

W celu wykonania zadania trymerzy, służba techniczna i robotnicy portowi postanowili zmobilizować wszystkie siły przez szerokie zastosowanie usprawnień i podniesienie dyscypliny pracy. Zadaniem nowego systemu pracy jest skrócenie czasu obsługi i załadunku statków do minimum.

Nową formę współzawodnictwa podjęli dziewiarze dolnośląscy

W siedzibie Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy w Łodzi odbyła się 22 bm. narada referentów współzawodnictwa pracy z zakładów przemysłu dziewiarskiego.

Tematem obrad było omówienie osiągnięć ruchu współzawodnictwa pracy w r. 1949 oraz ustalenie wytycznych pracy na rb.

Robotnicy Dylakowskich Zakładów Dziewiarskich na Śląsku Opolskim i PZPD Nr 1 w Łodzi poinformowali zebranych, że zainicjowali nową formę współzawodnictwa t. zn. pionowego. Zespoły uczestniczące w tym współzawodnictwie składają się z pracowników zatrudnionych w kolejnych stadiach produkcji, począwszy od przewijarki przędzy, poprzez dziewiarzy, krojczych, szwaczki i robotników wykańczających produkowaną bieliznę. Ta forma współzawodnictwa ma na celu podniesienie zarówno ilościowe jak i jakościowe produkcji.

Dokumenty mówią o Julianie Marchlewskim

Zapoznaniu mas pracujących Warszawy i całego kraju z historią życia i walki Juliana Marchlewskiego służy otwarta w dniu 22 marca (w 25 rocznicę śmierci Marchlewskiego) w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego w Warszawie wystawa.

„Służyć interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu" — oto słowa Juliana Marchlewskiego, które czytamy u wejścia wystawy. Stanowią one naczelne hasło jego życia.

Zwiedzających wita piękna głowa Juliana Marchlewskiego (rzeźba Strogonowskiego). Wystawa dzieli się tematycznie na trzy części, według trzech okresów życia i pracy Juliana Marchlewskiego: młodość i początki działalności rewolucyjnej aż do roku 1905, okres między pierwszą rewolucją rosyjską a Rewolucją Październikową i lata pracy w pierwszym socjalistycznym państwie świata.

Pierwsze plansze opowiadają o środowisku, z którego wyszedł wielki rewolucjonista. Widzimy zdjęcia jego ojca i matki, dom rodzinny we Włocławku i Rynek w Toruniu, gdzie uczęszczał do szkoły.

Młody Marchlewski zaczyna uczęszczać do gimnazjum w Warszawie. Są to lata Wielkiego Proletariatu, lata działalności Ludwika Waryńskiego. Lata, gdy zawiązał się sojusz bojowy polskiego ruchu robotniczego z rosyjskim ruchem rewolucyjnym. Wystawa pokazuje portrety Waryńskiego i Kasprzaka, mówi o fali strajków, które przechodziły wtedy przez Królestwo Kongresowe. Widzimy w gablocie pierwsze nielegalne gazety polskiego ruchu robotniczego („Proletaryat", „Walka Klas"). Już wtedy był Marchlewski w szeregach walczących. Od 1885 roku zalicza się do zorganizowanych proletariatczyków. Od tego czasu trwała nieustanna, czterdziestoletnia rewolucyjna walka Juliana Marchlewskiego z awangardzie polskiej i międzynarodowej klasy robotniczej.

Wystawa pokazuje dzieje walki Juliana Marchlewskiego jako robotnika łódzkiej fabryki włókienniczej, jednego z założycieli Związku Robotników Polskich, a później SDKPiL, redaktora organu SDKPiL „Sprawa Robotnicza", jednego ze współorganizatorów I Kongresu II Międzynarodówki, nieugiętego bojownika przeciw nacjonalizmowi i reformizmowi PPS w obronie marksistowskiej, rewolucyjnej linii partii polskiej klasy robotniczej, delegata na Międzynarodowe Kongresy Socjalistyczne w Zurichu, Londynie i Stuttgarcie, nieustraszonego bojownika rewolucji 1905 roku, walczącego ramię przy ramieniu z rosyjską klasą robotniczą — potężnym sprzymierzeńcem polskiej klasy robotniczej.

Wystawa pokazuje, jako tło historyczne działalności Marchlewskiego rozwój ruchu rewolucyjnego w Rosji. W 1895 r. zakłada w Petersburgu Lenin „Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej". Sojusz bojowy proletariatu polskiego i rosyjskiego urzeczywistnia się teraz na nowej, wyższej płaszczyźnie i trwać będzie nierozłącznie aż do zwycięstwa. Od pierwszych dni narodzin partii bolszewickiej sojusz ten — ma w niej niezwyciężonego hegemona. Rewolucyjny nurt polskiego ruchu robotniczego od zarania swej walki opierał swe nadzieje na zwycięstwie Rewolucji w Rosji. Było to podstawą działania SDKPiL, której współtwórcą był Marchlewski.

Julian Marchlewski utrzymuje żywy kontakt z Leninem. Okazał organizacyjną pomoc przy zakładaniu przez Lenina „Iskry". Na wystawie widzimy fotokopię listu Lenina z 1910 r. do Marchlewskiego.

Jednocześnie prowadzi on aktywną działalność w szeregach lewicy niemieckiego ruchu robotniczego. Artykuły, broszury, prace publikowane w niemieckiej prasie rewolucyjnej począwszy od „Neue Zeit", poprzez „Leipziger Volkszeitung" aż do „Socjaldemokratische Korrespondenz" i „Listy Spartakusa" stanowią żywy wyraz wkładu Juliana Marchlewskiego w dzieło walki o nowe, socjalistyczne Niemcy.

Niezmiennie intensywny jest kontakt Marchlewskiego z krajem. Śledząc artykuły Marchlewskiego w polskiej prasie można by napisać monografię polskiej prasy rewolucyjnej i postępowej. To już nie tylko „Sprawa Robotnicza", „Czerwony Sztandar" i „Przegląd Socjaldemokratyczny", ale i „Przegląd Robotniczy" i „Głos", „Młot", „Ateneum", „Prawda", „Krytyka", „Ekonomista", „Nasza Sprawa", „Wolna Trybuna" i „Trybuna". Utrzymuje też kontakt z wybitnymi przedstawicielami polskiej kultury, o czym świadczy wymiana listów z Władysławem Orkanem. Przyjeżdża od czasu do czasu do Galicji (do Krakowa i w Tatry), gdzie nie grozi mu pościg carskiej policji. Wzruszający szczegół: jest czynnym członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i odnawia regularnie jego legitymację. Widzimy legitymację PTT z r. 1913 w gablocie wystawy.

Walkę przeciw niemieckiej prawicy (od junkrów do socjalzdrajców), walkę przeciw wojnie prowadzi Marchlewski wraz z Różą Luksemburg, Karolem Liebknechtem, Franciszkiem Mehringiem. Współpracuje z dzisiejszym prezydentem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelmem Pieckiem. Ten okres życia Marchlewskiego kończy się więzieniem. Dawnego więźnia Cytadeli warszawskiej i fortecy modlińskiej widzimy teraz na zdjęciu w obozie w Havelbergu. Wyzwala go stamtąd dopiero zwycięska Rewolucja Październikowa.

Marchlewski rozpoczyna pracę na terenie kraju zwycięskiego Października. Staje w szeregach partii bolszewickiej. Zostaje wybrany członkiem Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad. Jednocześnie utrzymuje najżywszy kontakt z krajem i organizuje polskich rewolucjonistów, rozproszonych w Rosji. Należy do założycieli Międzynarodówki Komunistycznej, jako przedstawiciel Polski i składa swój podpis w imieniu Komunistycznej Partii Polski, którą reprezentuje na terenie Międzynarodówki.

Wystawa ukazuje postać Marchlewskiego w tych latach na wszystkich frontach jego działania. Widzimy go więc wśród członków Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski — Feliksa Dzierżyńskiego i Feliksa Kona. Czytamy odezwy wydawane w tym czasie do narodu polskiego. Towarzyszymy Marchlewskiemu w jego podróży na Daleki Wschód. Widzimy go wśród polskich komunistów, kształcących się w Moskwie, wreszcie oglądamy ostatni okres jego działalności — dokumenty MOPR-u, którego był inicjatorem i założycielem.

Ostatnie plansze wystawy: Marchlewski na łożu śmierci, jego pogrzeb w Berlinie. Duma napawa polskiego widza treść nekrologów i kondolencji wśród których była kondolencja CK WKP(b). Księgi pamiątkowe, broszury poświęcone pamięci Marchlewskiego uzupełniają tę część wystawy.

Ostatnia plansza symbolizuje walkę, jaką prowadzi dziś polska klasa robotnicza o zbudowanie socjalizmu w oparciu o potężne siły Związku Radzieckiego, idąc drogą wytkniętą przez Wielkiego Stalina. Symbolizuje realizację idei, której całe życie służył Julian Marchlewski.

R. S.

Światowy Tydzień Młodzieży

Młodzież całego kraju pełni „Warty Pokoju"

W całym kraju i na świecie odbywają się z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży potężne manifestacje młodych bojowników o pokój i postęp.

We wszystkich miastach województwa białostockiego odbyły się dnia 21 bm. masowe wiece i manifestacje młodzieży białostockiej.

W Białymstoku na Placu im. Kościuszki odbył się wielki wiec młodzieży, w którym wzięło udział ponad 10.000 młodzieży robotniczej i szkolnej.

Również na terenie Wielkopolski odbyły się imponujące manifestacje. W Poznaniu ponad 20.000 młodzieży robotniczej, akademickiej i szkolnej przemaszerowało ulicami miasta na Plac Wolności, gdzie odbył się wielki wiec.

W Rzeszowie, na udekorowanym flagami Placu im. Generalissimusa Stalina, odbył się wielki wiec młodzieży.

Młodzież Pomorza Zachodniego, na okres trwania Światowego Tygodnia Młodzieży zaciąga „Warty Pokoju", walczące o uzyskanie jak najlepszych wyników produkcyjnych.

*

W celu uczczenia Tygodnia Młodzieży i dla podkreślenia jedności celów i solidarności z walczącą postępową młodzieżą całego świata — młodzież gminy Munina pow. jarosławskiego uchwaliła — jak już donosiliśmy — zrealizować w br. szereg zadań produkcyjnych i społecznych w ramach tzw. czynu społecznego i wezwała do podobnych zobowiązań młodzież całego kraju. Na apel młodzieży gm. Munina odpowiada młodzież z coraz to większej ilości gmin w całym kraju.

*

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Komsomolskaja Prawda" zamieszcza artykuł z okazji Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży. Entuzjazm młodości w walce o pokój — pisze dziennik — ogarnia młodzież całego świata. Młodzież demokratyczna jest potężnym oddziałem w obozie pokoju. Dziesiątki milionów młodych chłopców i dziewcząt stają pod sztandarami zwolenników pokoju, stają do walki o pokój światowy, wiedząc, że „o pokój się nie prosi, lecz trzeba zań walczyć!".

Depesza budowlanych do tow. Premiera Cyrankiewicza

Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz otrzymał od Prezydium II Krajowej Narady Budownictwa depeszę, w której m. in. czytamy:

„Wiemy, że od wydajności naszej pracy zależy tempo realizacji planu 6-letniego, który stanowi fundament ustroju socjalistycznego.

Wiemy, że imperialiści i podżegacze wojenni chcieliby swą zbrodniczą polityką narzucić światu nową rzeź wojenną.

Naszą odpowiedzią na ich knowania, będzie ściślejsze zespolenie swych szeregów pod sztandarami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wzmożenie tempa i podniesienie naszej wydajności i produkcji".

Imperialiści USA montują oś Belgrad—Ateny—Ankara

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten: Jednoczesny przyjazd do Aten amerykańskich ambasadorów w ZSRR i w Jugosławii, który zbiegł się z pobytem w tym mieście urzędnika Departamentu Stanu, Myrona Blacka, jest obszernie komentowany w prasie. Liczni obserwatorzy łączą przyjazd dyplomatów amerykańskich do Grecji z dążeniem Amerykanów utworzenia na Bałkanach osi politycznej Belgrad — Ateny.

Jak donoszą dzienniki greckie, Allen przeprowadził 17 marca długą rozmowę z Tito. Dzienniki dodają, że Allen przywiózł pismo od Tito do greckich przywódców politycznych.

Dziennik „Mahi" uważa, że aktywność dyplomatyczna Amerykanów tłumaczy się faktem, że Jugosławia stała się obecnie centrum interesów USA na Bałkanach.

RZYM (PAP). Dziennik „Unita", komentując podróż ambasadora USA w Jugosławii — Allena — do Aten, stwierdza, że celem jej jest m. in. sprawa włączenia Jugosławii do projektowanego paktu śródziemnomorskiego — włosko - grecko - tureckiego.

Szkoła Centralna PZPR w Łodzi otrzymała imię J. Marchlewskiego

Dokończenie ze str. 1

chowywał kadry polskiego proletariatu w duchu marksistowskim, w duchu głębokiego patriotyzmu splecionego nierozerwalnie z proletariackim internacjonalizmem. W ostatnich latach swego życia Marchlewski poświęcił się całkowicie doniosłym zadaniom wychowania kadr partyjnych, pełniąc odpowiedzialną funkcję rektora i wykładowcy na wyższych uczelniach w ZSRR.

Nadanie imienia Juliana Marchlewskiego Centralnej Szkole PZPR w Łodzi, podkreśla trwałość Jego wkładu w dzieło rozpowszechnienia marksizmu w Polsce.

Myśl i walka Juliana Marchlewskiego będzie nauką i wzorem dla kształcących się kadr partyjnych i dla całej polskiej młodzieży.

Przygotowania do obchodu we Włocławku

We Włocławku, rodzinnym mieście Juliana Marchlewskiego, w którym spędził on swe dzieciństwo i młodość, a w r. 1919 powołał do życia miejscową organizację KPP, obchód 25 rocznicy śmierci wielkiego bojownika międzynarodowego ruchu robotniczego przybierze charakter szczególnie uroczysty.

W ścianę domu, w którym mieszkał Julian Marchlewski, zostanie wmurowana tablica pamiątkowa. Centralna akademia odbędzie się w jednej z fabryk, gdzie pracuje dotąd wielu robotników pamiętających Marchlewskiego i jego pracę rewolucyjną na terenie Włocławka.

*

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Toruniu uchwalono przemianować jedną z ulic miasta na ulicę Juliana Marchlewskiego.

„Nie zostawimy odłogiem ani jednego ara"

Ze wszystkich stron kraju napływają codziennie meldunki o rozpoczęciu wiosennej orki. „W roku bieżącym nie zostawimy ani jednego ara odłogiem" — mówią traktorzyści: Alojzy Blawat, Józef Wuster i Ludwik Andrzejewski z PGR w Strykowie woj. poznańskie

Foto Film Polski

Studia korespondencyjne zwiększą ilość kadr technicznych

Inż. Jan Czarnowski

Sekretarz generalny Naczelnej Organizacji Technicznej

„Zwracamy się do Naczelnej Organizacji Technicznej z prośbą o pozytywne rozwiązanie zagadnienia, dotyczącego zorganizowania studiów na Wyższej Uczelni Technicznej systemem korespondencyjnym" — pisał w końcu 1949 r. do NOT-u przewodniczący Rady Zakładowej huty „Karol".

Podobne listy otrzymuje coraz częściej NOT, otrzymują je także inne organizacje i instytucje.

Nigdy dotąd bowiem w Polsce nie było tak masowego i żywiołowego pędu do nauki i do książki, jak obecnie.

Rośnie zapotrzebowanie na kadry fachowców

Otwierając nowe kursy, nową szkołę, spotykamy się zwykle z napływem nadmiernej liczby kandydatów. Nie zawsze więc istnieje możliwość przyjęcia wszystkich. Uczelnie nie mogą pomieścić wszystkich, którzy chcieliby się tam znaleźć, a kadry wykładowców nie są w stanie obsłużyć wszystkich spragnionych nauki.

Jednocześnie w związku z tym, że zapotrzebowanie przemysłu na kadry fachowe stale rośnie, powstaje konieczność szybkiego i radykalnego uzupełnienia braków w kształceniu nowych sił fachowych. Prócz dziennych uczelni, powstają więc uczelnie wieczorowe, a gdzieniegdzie i pierwsze kursy korespondencyjne.

Uczelnie wieczorowe kształcą monterów, techników oraz inżynierów.

Natomiast szkolnictwo korespondencyjne nie jest jeszcze należycie postawione i zorganizowane.

Działalność Państwowego Technikum Korespondencyjnego w zakresie średnim powinna być znacznie rozszerzona i rozciągnięta na inne szczeble i dziedziny nauczania.

Metodą korespondencyjną można łatwiej jeszcze, niż pracowników technicznych — kształcić również pracowników administracyjnych, buchalteryjnych, bankowych, pedagogicznych itd.

Dobrze przemyślane i właściwie zorganizowane szkoły korespondencyjne są najtańszym i najbardziej masowym sposobem kształcenia kadr. Dają one możliwość nauki bez konieczności odrywania studiujących od pracy, od obowiązków rodzinnych, społecznych itp. Szkolenie korespondencyjne przez swoją elastyczność — jeżeli chodzi o wiek i długość okresu studiów — pozwala, tak jak żaden inny system nauczania — ogarnąć bardzo szeroki krąg studiujących spośród robotników, majstrów i techników.

Oprzeć się na doświadczeniach radzieckich

W organizowaniu szkół korespondencyjnych stopnia inżynierskiego powinniśmy się oprzeć na bogatych doświadczeniach radzieckich.

217 specjalnych Instytutów Korespondencyjnych i Wydziałów Korespondencyjnych przy wyższych uczelniach ZSRR, kształci ponad 280.000 słuchaczy, przygotowując ich do stopnia inżyniera różnych specjalności.

Całkowity kurs radzieckich uczelni korespondencyjnych na stopień inżyniera obliczony jest na sześć lat. Układ programu uczelni, zarówno od strony przedmiotów wykładanych, jak i od strony organizowania ćwiczeń praktycznych i egzaminów jest tego rodzaju, że umożliwia szybkie postępy w nauce wszystkim słuchaczom.

Sześcioletni okres studiów może być, w zależności od indywidualnych warunków, skrócony do lat pięciu czy czterech. Słuchacze mogą zdawać egzaminy z poszczególnych przedmiotów w różnych terminach w ciągu całego roku.

Dobrze zorganizować opiekę nad słuchaczami

Szkoły tego typu miałyby i w Polsce wielkie znaczenie społeczne i gospodarcze w dziedzinie uzupełnienia kadr technicznych.

Rozwiązanie organizacyjne nauczania korespondencyjnego nie nasuwa żadnych trudności. Śmiało i zdecydowanie trzeba sięgnąć do wzorów radzieckich.

Inżynierskie Szkoły Korespondencyjne należy organizacyjnie oprzeć na istniejących dziennych lub wieczorowych szkołach inżynierskich z tym, że musiałby istnieć w kraju jeden ośrodek centralny, koordynujący całość zagadnienia. Programy mogą być oparte na nowych programach Wieczorowych Szkół Inżynierskich, z ich daleko idącym podziałem studiów w kierunku wąskiej specjalizacji.

Pełne efekty szkolenia korespondencyjnego będą osiągnięte nie tylko w zależności od właściwych programów i opracowania podręczników. W równej mierze zależą one od dobrze zorganizowanej opieki nad słuchaczami, sięgającej aż do ich miejsca pracy zawodowej.

Nauka w uczelniach korespondencyjnych powinna być bezpłatna, ceny za podręczniki i pomoce naukowe należy skalkulować jak najtaniej. Słuchacze powinni korzystać z płatnego urlopu i zniżek kolejowych na przejazdy, w celu zdawania egzaminów i odrabiania ćwiczeń laboratoryjnych.

Poradnie naukowe przy oddziałach NOT i Stowarzyszeniach Technicznych byłyby terenowym uzupełnieniem działalności Uczelni Korespondencyjnych.

Ustawa z dnia 28 stycznia 1948 r. o stopniu inżyniera, dzienne szkoły inżynierskie, rozwój wieczorowych szkół inżynierskich i wreszcie — powstanie szerokiej sieci inżynierskich kursów korespondencyjnych — oto środki, mogące nam zapewnić wzmożony dopływ sił fachowych w okresie planu 6-letniego. Przyczynią się one również do szybszej zmiany składu socjalnego naszej inteligencji technicznej, wśród której coraz większy procent stanowić będą robotnicy i chłopi.

Pierwszy rok nowego życia

Roman Juryś

Wjeżdżającego na podwórze spółdzielni produkcyjnej w Pszennie wita pieśń płynąca z głośnika radiowego, umieszczonego nad budynkiem zarządu.

Podwórze spółdzielni tworzy regularny prostokąt, okolony ze wszystkich stron zabudowaniami gospodarskimi. Z jednej strony ciągnie się obora, dalej chlew. Z przeciwnej strony znajduje się stajnia i narzędziownia. A na wprost bramy stodoła.

Głośnik radiowy został tu zainstalowany niedawno — i jest jednym ze zwiastunów kulturalnej rewolucji, jaka się teraz rozpoczyna tam, gdzie powstają spółdzielnie produkcyjne.

Przyglądając się życiu i pracy spółdzielni produkcyjnej w Pszennie zobaczymy, że głośnik radiowy nie jest tu ani jedynym, ani najważniejszym zwiastunem nowej atmosfery kulturalnej wsi socjalistycznej. I wszystko jedno, od którego zjawiska rozpoczniemy — jest bezspornym faktem, że dopiero spółdzielnia produkcyjna otwiera na oścież wielką bramę dla kulturalnych przeobrażeń wsi.

*

Dzieci do lat czternastu jest w Pszennie 15. A młodzieży — dziesięcioro. I z tych dziesięciorga — siedmioro poszło do szkół kształcących specjalistów. Grzegorczyk posłał córkę do szkoły kreślarskiej; syn Ożogi jest w szkole radiotechnicznej; Musiałowie wysłali swego wychowanka do szkoły fabrycznej; córka Dubielów uczy się w szkole handlowej. Troje innych młodych ludzi uczy się w POM-ie prowadzić traktory.

Fakt: 70 procent młodzieży w Pszennie kształci się.

*

Nie ma co krzyczeć „hurra". To wszystko mało, bardzo mało jeszcze. W naszym ataku na zacofanie wsi, na jej rozdrobnienie, niską kulturę wytwórczą, na wyzysk bogaczy, w zapoczątkowanym procesie przeobrażenia gospodarki wiejskiej i przesadzania chłopa małorolnego i średniorolnego ze zdechłej szkapy na traktor kryje się także rozwiązanie jednego z podstawowych zagadnień całego naszego społeczeństwa i ustroju. Rodzący się ustrój socjalistyczny potrzebuje coraz większej ilości inteligencji. Świadomie zamykamy ten kran społeczny, który przez wieki posiadał monopol na dostarczanie społeczeństwu zastępów inteligencji. Inteligencja społeczeństwa socjalistycznego winna być robotniczo - chłopska. Doprowadzić musimy do tego, abyśmy mogli kiedyś o naszej inteligencji mówić tak, jak mówił Stalin w 1936 r. o inteligencji radzieckiej:

„Nasza inteligencja radziecka — to zupełnie nowa inteligencja, zrośnięta wszystkimi korzeniami z klasą robotniczą i chłopstwem. Zmienił się, po pierwsze, skład inteligencji. Ludzie pochodzący ze szlachty i burżuazji stanowią niewielki procent naszej inteligencji radzieckiej. 80—90 procent inteligencji radzieckiej — to ludzie pochodzący z klasy robotniczej, chłopstwa i innych warstw pracujących".

I doświadczenie Związku Radzieckiego pokazuje bardzo jasno, jakie wspaniałe osiągnięcia ma inteligencja wywodząca się z kołchozowych rodzin. Ludzie z Pszenna i z innych spółdzielni produkcyjnych, posyłający dziś swe dzieci do szkół rolniczych, traktorowych, kreślarskich, radiotechnicznych i handlowych, dostarczą też kandydatów na przyszłych rektorów uniwersytetów, na przyszłych agronomów, dyrektorów zjednoczeń przemysłowych, na inżynierów - konstruktorów, na generałów i kapitanów statków oceanicznych. To jest bezsporne i to jest zadanie jednego pokolenia. Dlatego nie ma co krzyczeć „hurra" z tego powodu, że 70 procent młodzieży w Pszennie poszło do szkół specjalnych. Ale w historii Pszenna i w historii ludzi, należących do spółdzielni produkcyjnej w Pszennie zjawisko to wystąpiło po raz pierwszy, a jest ono początkiem wielkiej, wspaniałej drogi, jaką zwiastuje wsi jej socjalistyczna przebudowa.

*

Obora dała w 1949 roku — w pierwszym roku spółdzielni — około 1.500.000 zł dochodu. Znajduje się w niej teraz 28 krów (z nich 12 zakupionych zostało dopiero w listopadzie), 14 cieląt i 3 jałówki.

Jak wyglądały inne dochody spółdzielni?

Spółdzielnię produkcyjną założono w miesiącu marcu zeszłego roku. 20 rodzin, które wstąpiły wtedy do spółdzielni, posiadały łącznie 120 hektarów ornej ziemi. Z nich przeznaczono pod buraki cukrowe aż 32 hektary, więcej aniżeli 25 proc. ogólnego areału ziemi. Buraki obrodziły nie bardzo dobrze. A jednak dały ponad 3 miln. zł. dochodu. Pod pszenicę wzięto 27 hektarów — tutaj ziemia obrodziła dobrze — na 10 hektarach po 24,5 kwintali z hektara, a na reszcie po 20 q. W każdym razie spośród zebranych 585 q pszenicy — 245 było najwyższego, selekcyjnego gatunku. Dobrze obrodziła także jara pszenica, której zasiano 9 ha. Zebrano 180 q, to znaczy po 20 kwintali z hektara. Bardzo dobre wyniki miała również spółdzielnia w jęczmieniu. Na czterech hektarach zebrano po 28 kwintali, a na trzech po 20. Gorszy był urodzaj żyta — bo tylko po 15 kwintali z hektara.

W każdym razie jedno jest bezsporne dla ludzi Pszenna, jak i dla ich sąsiadów — *nigdzie dookoła nie było takich urodzajów jak tutaj*. Fakt, że wspólna gospodarka daje wyższe plony został tu udowodniony w sposób oczywisty i bezsporny.

Na jesieni spółdzielnia produkcyjna przejęła resztówkę, przejęła trochę odłogów i niektóre kawałki ziemi z regulacji. Słowem, powiększyła swój stan posiadania więcej, aniżeli dwukrotnie i w tej chwili posiada 265 hektarów ornej ziemi oraz 52 hektary łąk, pastwisk i nieużytków. I mimo to, spółdzielnia zaorała jesienią 240 ha i zasiała 81 ha pszenicy ozimej, 10 ha jęczmienia, 11 ha żyta, 8 ha rzepaku i 3 ha wyki. A więc zasiała ponad 40 proc. ogólnego areału ziemi. Więcej — przeorała z obornikiem 40 hektarów ziemi pod buraki cukrowe. Jak więc widzimy, 20 rodzin Pszenna wywiązuje się z pracy na 265 hektarach ornej ziemi.

A wywiązuje się dlatego, że w spółdzielni tej pracuje dobrze nie 20, ale ponad 40 ludzi.

W przeciągu jednego tylko roku wspólnej gospodarki spółdzielnia produkcyjna w Pszennie zakupiła *nie z kredytów, ale z własnych dochodów*, traktor za 425.000 złotych, uprząż za 80.000 zł, wóz za 45.000 zł, inny inwentarz za 85.000 zł. Poza tym, obsiała nową ziemię — ziarnem zebranym na zeszłorocznych 120 hektarach. Wartość ziarna zużytego do obsiania nowej ziemi wynosi około 300.000 zł.

Co to wszystko znaczy?

Znaczy to, że panuje tu socjalistyczne dążenie do tego, aby spółdzielnia była jak najbogatsza. Bogactwo spółdzielni — to rękojmia i warunek dobrobytu członków spółdzielni. I pierwszy rok życia spółdzielni jest początkiem wielkiej drogi do dobrobytu, tak samo jak jest początkiem wielkiej drogi do kultury.

Po II Krajowej Naradzie Budownictwa

W dniach 20 i 21 marca br. obradowała II Krajowa Narada Budownictwa. Uczestniczyli w niej czołowi przodownicy pracy, racjonalizatorzy, inżynierowie i technicy.

Głównym tematem obrad była analiza osiągnięć budownictwa w roku 1949 i omówienie zadań, stojących przed budowlanymi w okresie planu sześcioletniego. Na Naradzie uwypukliły się zasadnicze, żywotne zagadnienia: sprawa wprowadzenia nowych, słusznych norm, usprawnienia prac wykończeniowych i instalacyjnych, podniesienia dyscypliny pracy i rozpowszechnienie zespołowych socjalistycznych metod pracy.

Czy Narada dała właściwą ocenę tych wszystkich problemów, nurtujących dziś nasze budownictwo?

Niewątpliwie — tak.

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to wszyscy niemal uczestnicy dyskusji przytaczali rażące przykłady nieżyciowości obecnie obowiązujących norm w budownictwie, domagali się wprowadzenia nowych — sprawiedliwych i właściwych norm mobilizujących do podnoszenia wydajności.

Uczestnicy Narady entuzjastycznie przyjęli przybyłą na salę delegację przodowników pracy i inżynierów załogi BOR z Muranowa, która po raz pierwszy w Polsce przechodzi na potokowy system robót. Załoga ta wprowadziła tzw. prawo potoku, mające na celu jak najszybsze oddawanie do użytku nowych bloków. Fundamentem systemu potokowego są: właściwa organizacja pracy, podniesienie na najwyższy poziom dyscypliny pracy wśród całej załogi, surowa dyscyplina produkcyjna i zgranie wszystkich ogniw „potoku".

Tak w referatach jak i w dyskusji niejednokrotnie stwierdzano, że jedynie stosując nowe, zespołowe, socjalistyczne metody pracy, sprostają budowlani wielkim zadaniom produkcyjnym, które przed nimi stawia plan na rok bieżący i plan sześcioletni.

Słowa przodownika pracy, tow. Poręckiego: „Chcemy i będziemy stosować socjalistyczne, zespołowe metody pracy" — spotkały się z ogólną, entuzjastyczną aprobatą uczestników Narady.

Budowlani znają więc drogi, którymi powinni kroczyć, by stworzyć z naszego budownictwa potężną przemysłową produkcję budowlaną, by móc coraz lepiej, szybciej i sprawniej budować nowe gmachy mieszkalne, fabryki, szkoły, szpitale.

Pierwszy w Polsce „potok" na warszawskim Muranowie oparty na wzorach najnowocześniejszych, socjalistycznych metod pracy radzieckiego budownictwa, będzie miał doniosłe znaczenie dla późniejszego rozpowszechniania tego systemu w całym kraju.

Nowe, słuszne i sprawiedliwe normy, wysoka dyscyplina pracy i stałość kadr, nowe metody robót i podciągnięcie tempa prac instalacyjnych i wykończeniowych do tempa prac murarskich — oto podstawowe czynniki, podstawowe warunki sprawnego wykonania zadań planu na rok 1950 i planu 6-letniego.

II Krajowa Narada Budownictwa, żywo omawiając te zagadnienia i jednomyślnie je oceniając, wykazała niezbicie, że nasze budownictwo walczy i nadal będzie skutecznie walczyć o dalsze, potężne i wszechstronne udoskonalanie wszystkich ogniw budownictwa.

Zabawki gangsterów amerykańskich

D. Zasławski

W „Prawdzie" ukazał się poniższy felieton pióra D. Zasławskiego.

Amerykańska prasa kapitalistyczna wciąż robi swoje: hałaśliwie potrząsa bombami atomowymi i superatomowymi. Kazano jej zastraszyć narody. Straszy, ale my się nie boimy. Napawa nie strachem, lecz wstrętem tego samego gatunku, który wzbudziliby ludożercy. Od dawna już nie wyobrażamy sobie ludożercy w postaci jakiegoś nagusa z Archipelagu Polinezyjskiego. Współcześni ludożercy paradują w doskonale zaprasowanych spodniach i marynarkach, noszą okulary z cylindrycznymi szkłami i prowadzą prawdziwie „amerykański tryb życia".

Ale kiedy przypadkiem zajrzeliśmy do najbardziej pokojowego — zdawałoby się — periodyku amerykańskiego, do czasopisma „Zabawki", po raz pierwszy ogarnął nas nie tylko wstręt, lecz i uczucie zgrozy. Jest to bowiem czasopismo, przeznaczone zgoła nie dla dzieci, lecz dla dorosłych Amerykanów, którzy te dzieci wychowują, produkując dla nich zabawki. Kiedy otwieramy numer czasopisma, to jak gdybyśmy weszli do sklepu z zabawkami... ale nagle wstrząsa nami dreszcz. Okazuje się, że znaleźliśmy się w zbrojowni ludożercy. Na ladzie — skalpy, na półkach — rozmaite potworności, na jakie stać tylko bujną wyobraźnię dzikusa, a gdzie okiem rzucić — bomby atomowe. Ogłusza zachęcająca reklama:

— „Kupujcie bomby atomowe dla dziewczynki, dla chłopczyka. Wspaniałe zabaweczki! Najlepsze bomby nadziewane śmiercią!".

Jedna z zabawek nosi nazwę „Rzut trafiający do celu". Na afiszu reklamowym widzimy dziecko, trzymające w rękach samolot z ładunkiem 4 bomb atomowych. Na ziemi ustawia się model miasta z miniaturowymi drapaczami chmur, z ogrodami, ulicami, placami. Chłopczyk pociąga za sznurek i na „miasto" spada jedna bombka po drugiej.

Reklama zaopatrzona jest w napis: „Celny cios!" Szczyt wszystkiego. Nie dziwcie się, że sklepy z zabawkami pełne są tej miniaturowej broni. To przecież zabawka realistyczna, pasjonująca. Dzieci bardzo ją lubią. Cena 2 i pół dolara.

Z czasopismem „Zabawki" konkuruje z powodzeniem inne czasopismo „Zabawki i Nowości". Poświęca ono całą kolumnę wynalazcy miniaturowej bomby atomowej dla dzieci, niejakiemu Mervinowi Wolfowi. Widzimy rysunki, wykresy, ilustracje, Dowiadujemy się, że pewna wielka fabryka zajmuje się specjalnie produkcją zabawek atomowych.

Widzimy nawet taśmę, na której robotnice montują bomby dla dzieci. Bomba ma kształt walca, do którego prowadzi drut od niewielkiej bateryjki. Wystarczy nacisnąć guzik, a nastąpi wybuch. Zamieszczono też fotografię samego wynalazcy: schludnie i starannie ubrany ludożerca z przylepionym do twarzy tępym, mechanicznym uśmiechem...

„Ale to przecież tylko zabawki. Przecież to na-niby, przecież to nic groźnego" — powiedzą obrońcy „amerykańskiego stylu życia". Czy warto o tym pisać?

Że zabawki, to prawda. Ale nie można powiedzieć, że nieszkodliwe. Co by to było, gdyby kwestia wizy wjazdowych dla delegacji Stałego Komitetu Obrońców Pokoju zależała nie od Achesona, lecz od Mervina Wolfa? Czy udzieliłby zezwolenia na wjazd? Oczywiście, że nie. Nie ulega wątpliwości, że fabrykant zabawek dziecięcych uważa propozycje zakazu broni atomowej i zaniechania jej produkcji za bezpośrednie niebezpieczeństwo dla siebie i swych interesów. Przecież pociągnęłoby to za sobą zakaz atomowej zabawki, jako że nie wolno zabawiać dzieci tym, czego zakazują obowiązujące w społeczeństwie normy moralne, tym, co państwo uznaje za zbrodnię równą ludobójstwu.

Jeśli powiemy amerykańskiemu dziennikarzowi burżuazyjnemu, że Mervin Wolf i jemu podobni ludożercy trudnią się zakazanym we wszystkich prawdziwie cywilizowanych państwach deprawowaniem małoletnich, to wytrzeszczy oczy ze zdumienia. „Przecież to zabawki, tylko zabawki!" — powie. Ale na tym właśnie polega zbrodnicze demoralizowanie dzieci, że z nikczemnego narzędzia masowego zniszczenia cywilnej ludności, w tej liczbi i dzieci, uczyniono przedmiot zabawy — „zwykłą" zabawkę.

Podczas gdy setki milionów uczciwych ludzi we wszystkich krajach domagają się kategorycznie zakazu imperialistycznej zabawy w bomby atomowe, jako nikczemnej, niemoralnej i zbrodniczej, amerykańscy businessmeni starają się wszczepić w umysły ludzkie pogląd, że masowe wyniszczenie spokojnej ludności jest normalnym a nawet bogobojnym procederem. Sklepik z zabawkami silniej demaskuje obecne rządy i wysługującą się im prasę, niż ich własne tchórzliwe i kłamliwe słowa.

Wiemy dlaczego Acheson odmówił delegacji pokoju wiz wjazdowych: panowie Dupont i Mervin Wolf nie pozwalają. Ludożercy boją się pokoju. Potrzebują wojen, ponieważ potrzebne im jest mięso ludzkie, martwe ciałka dziecięce. W reklamach zamieszczonych na łamach czasopisma „Zabawki" nie znajdujemy co prawda miniaturowych komór gazowych, nie znajdujemy zabawek-modeli Majdanka i Oświęcimia. Mervin Wolf nie wymyślił jeszcze zabawy w zadżumione pchły. Ale dajcie mu trochę czasu, a niewątpliwie wpadnie i na ten koncept. Byle towar cieszył się popytem, a na moralność ludożercy gwiżdżą!

Ale zdaje się, że czasu mu nie starczy...

Silnym, napawającym otuchą, świeżym i czystym wichrem powiało po świecie od potężnego szerzącego się ruchu w obronie pokoju, w obronie przyjaźni między narodami. Wicher ten ma ogromną siłę moralno - polityczną, przewietrza on zatęchłe kąty imperialistyczne, wypędzając z nich zgniłe wyziewy reakcji.

Przestraszony Acheson zamknął szczelnie lufcik, bojąc się przeciągu w kraju imperialistycznej zgnilizny. Ale nawet potrójne ramy okienne nie zamkną dostępu idei pokoju. Opanowując masy, idea ta staje się siłą realną. Nadejdzie kres nikczemnej, obliczonej na szantaż gry zdegenerowanych dyplomatów — gry w bomby atomowe. A wówczas skończy się również masowe demoralizowanie amerykańskich dzieci gangsterskimi zabawkami.

Racjonalizatorzy przekazują swoje doświadczenia młodzieży

W szkole średniej im. H. Kołłątaja na Ochocie odbyło się pierwsze spotkanie uczniów tej szkoły z racjonalizatorami. Na zdjęciu nowator Julian Borowy z Zakładów Nr - 8 z Bielska objaśnia model swego ostatniego usprawnienia taśmy transportowej.

Foto AR

Nowa ustawa o pomocy sąsiedzkiej

Na ostatniej sesji sejmowej uchwalona została ustawa w sprawie zmiany dekretu o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

Ustawa przedłuża moc obowiązującą dekretu do końca przyszłego roku. Daje ona jednocześnie administracji prawo pociągania do odpowiedzialności sądowej tych, którzy usiłują omijać postanowienia dekretu, uchylając się od niesienia pomocy sąsiedzkiej.

Dekret o pomocy sąsiedzkiej, wydany w interesie mas chłopów mało i średniorolnych odegrał w ubiegłym okresie poważną rolę. Był on jednym z instrumentów słusznej, sprawiedliwej, klasowej polityki na wsi; bronią chłopa pracującego w walce z wiejskim bogaczem, w walce z wyzyskiwaczem.

Dekret zobowiązywał chłopów posiadających dostateczny zestaw maszyn i dostateczną ilość sprzężaju do udzielania na godziwych warunkach pomocy w pracach rolnych biedniejszym gospodarstwom.

Dzięki temu m. in. zdołaliśmy skutecznie poprowadzić walkę o likwidację ugorów.

Poważnym jednak niedociągnięciem był brak postanowień dotyczących sankcji karnych wobec opornych.

A zdarzało się często, że bogacz wiejski sabotował dekret, szantażował chłopów wstrzymaniem pomocy w wypadku zapisania się do spółdzielni czy organizacji politycznej lub społecznej, zmuszał chłopów korzystających z pomocy sąsiedzkiej do odrobku.

Stosowanie kar grzywny i aresztu wobec naruszających dekret wrogów klasowych, wyzyskiwaczy wiejskich, zmusi tych szkodników do ścisłego przestrzegania postanowień dekretu, do każdorazowego udzielania pomocy sąsiedzkiej chłopom mało i średniorolnym, nie posiadającym dostatecznej ilości narzędzi rolniczych i siły pociągowej.

Przedłużenie mocy dekretu i wprowadzenie sankcji karnych wobec opornych i sabotujących pomoc sąsiedzką — wzmocni pozycje chłopów pracujących, ułatwi naszemu rolnictwu wypełnienie jego poważnych zadań.

Trzeba, żeby organizacje terenowe naszej Partii, Związek Samopomocy Chłopskiej i Rady Narodowe pilnie baczyły na pełne wykonywanie ustawy.

Należy przypomnieć, że ostatnia uchwała Biura Organizacyjnego KC naszej Partii w sprawie akcji siewnej bardzo mocno podkreśla konieczność pełnego wykorzystywania dekretu o pomocy sąsiedzkiej.

Trzeba, by treść nowej ustawy jak najszybciej rozpowszechniona została na wsi, by dotarła ona do wszystkich chłopów pracujących. (j.br.)

Wyroby metalowe, odzież cenne specyfiki

Osiągnięcia produkcyjne łódzkich spółdzielni pracy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Wielkie łódzkie zakłady przemysłowe, jak np. PZPB im. Stalina, „Bawełniana Dwójka", „Wełniana Jedynka", czy „Strzelczyk" — często wymieniane są na szpaltach gazet. Ale nie wszyscy wiedzą o tym, że właśnie w Łodzi obok tych wielkich zakładów produkcyjnych istnieje specjalnie szeroka sieć spółdzielczych placówek drobnej wytwórczości, które odgrywają ważną i pożyteczną rolę w całokształcie naszej gospodarki.

Na terenie Łodzi istnieje około 100 takich placówek, zatrudniających ponad 10 tys. osób.

Do najważniejszych zadań spółdzielczości pracy należy na obecnym etapie m. in. uzupełnianie produkcji wielkiego i średniego przemysłu państwowego, produkowanie dla tego przemysłu niektórych części zamiennych, wykorzystywanie wszelkiego surowca odpadkowego, dostarczonego przez przemysł miejscowy itd.

*

Wśród nowopowstających olbrzymich bloków mieszkalnych na Bałutach, stoi uratowana od zniszczenia w czasie wojny kilkupiętrowa kamienica.

Już w podwórzu dobiega nas huk młotków, zgrzyt pilników, warkot tokarek: spółdzielnia „Metalowiec" pracuje. W przestronnych, ale bardzo zniszczonych halach fabrycznych powstają różnorodne części metalowe do maszyn.

— Odczuwamy braki w zaopatrzeniu — mówi nam kierownik spółdzielni. — Gdyby zaopatrzenie było lepsze i bardziej planowe, potrafilibyśmy w znaczniejszym niż dotąd stopniu nasycić rynek naszymi wyrobami.

Mimo, że zaopatrzenie niedopisuje (z winy zresztą łódzkiego oddziału Centrali Spółdzielni Pracy), „Metalowiec" wykonał swe plany styczniowe w 119 proc., w lutym zaś w 146 proc.

*

Co 4 minuty gotowa marynarka. Co 6 minut piękny, reglanowy płaszcz. 600 sztuk wykrojów ubraniowych dziennie.

Tak pracuje jeden z działów spółdzielni konfekcyjnej im. J. Lewartowskiego.

Spółdzielnia im. J. Lewartowskiego wykonała swój kwartalny plan w dniu 16 marca. A w zobowiązaniach długofalowych, załoga podjęła się do 1 maja wykonać produkcję planowaną na 5 mies.

*

Wśród pozostałych spółdzielni pracy, które obejmuje swoim zasięgiem oddział łódzki Centrali — na uwagę zasługuje spółdzielnia studentów - chemików „Xenon", która rozwijając poważną produkcję specyfików chemicznych, przyczynia się do ograniczenia importu niektórych kosztownych środków chemicznych.

I załogi wielu innych łódzkich spółdzielczych placówek drobnej wytwórczości mogą się wykazać poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi.

J. BOGUSŁAWSKI

Chłopi dolnośląscy zwiększają kontraktację roślin przemysłowych

(Koresp. wł.). Na apel chłopów z Jeżyc Wielkich o podjęciu współzawodnictwa w zwiększeniu kontraktacji roślin przemysłowych i zwiększeniu wydajności z ha, odpowiedziało wiele gromad na terenie Dolnego Śląska.

Chłopi z gromady Burzanów pow. świdnicki zakontraktowali 22 ha buraków cukrowych, 10 ha jęczmienia browarniczego, 2 ha rzepaku i 1 ha cykorii. Zobowiązali się również do podniesienia wydajności buraka cukrowego do 180 kwintali z ha, jęczmienia do 12 kwintali z ha i rzepaku do 11,5 kwintala z ha.

Chłopi z gromady Osteno Wielkie, pow. Góra Śląska oprócz zwiększenia kontraktacji i wydajności z ha zobowiązali się zlikwidować odłogi znajdujące się na terenie gromady (14 ha).

W gromadzie Ścinawka Górna w powiecie kłodzkim chłopi mało i średniorolni zobowiązali się zakontraktować 27 ha buraka cukrowego i podnieść wydajność do 220 kwintali z ha. Zakontraktowano tutaj również len i rzepak. (jd)

Prezes ZSCh w gromadzie Jeżmanowo „kuma się" z bogaczami wiejskimi

(Koresp. wł.). Nie wszędzie jeszcze zrozumiano, że pożyczki państwowe na nawóz czy też na orkę i siew należy rozdzielać tylko pomiędzy mało i średniorolnych chłopów.

Prezes Samopomocy Chłopskiej w gromadzie Jeżmanowo, gmina Smolec mając do dyspozycji 30 tysięcy zł pożyczki na nawozy, nikomu nic o tym nie mówił i udzielił bogaczowi Franciszkowi Soborak (ma 11 ha, 4 krowy, 2 konie) 15 tys. zł. pożyczki, drugiemu gospodarzowi 5 tysięcy zł, a 10 tys. zł zwrócił „Samopomocy Chłopskiej", bo jakoby nie było chętnych na kredyty.

Gdy po interwencji tow. Władysława Krajewskiego przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Smolcu odebrano bogaczowi wykazy, okazało się, że we wsi jest wielu chętnych do korzystania z pożyczki na nawóz. 15 tys. zł rozdzielono pomiędzy wdowy po poległych żołnierzach.

Gromada Jeżmanowo winna obrać innego prezesa gromadzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej. Człowiek, który rozdziela pożyczki państwowe bogaczom nie może być prezesem zarządu gromadzkiego ZSCh. (jd)

Nagrody w Festiwalu Sztuk Radzieckich dla Teatrów Młodego Widza i Lalek

Sąd konkursowy ogłosił wykaz nagród przyznanych w zakończonym w dniu 19 marca br. Festiwalu Sztuk Radzieckich w teatrach Młodego Widza i teatrach Lalek.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem art. dram. M. Wyrzykowskiego, oceniając działalność ideologiczną i wychowawczą kierownictwa i zespołu Państw. Teatru Młodego Widza w Krakowie i Państw. Teatru Dzieci Warszawy, przyznał tym teatrom dwie równorzędne nagrody po 500 tys. zł.

Teatrom Lalek Sąd konkursowy przyznał następujące nagrody:

I nagrodę zespołową za całość widowiska (zł 500.0000) Państw. Teatrowi Lalek „Arlekin" w Łodzi (za „Złotą rybkę") i Państw. Teatrowi Lalki i Aktora „Guliwer" w Warszawie („12 miesięcy"). II nagrodę (zł 350.000) Państw. Teatrowi Lalek „Pinokio" w Łodzi i Teatrowi „Baj" w Warszawie („Czarodziejski kalosz"). III nagrodę (zł 200.000) otrzymał Państw. Teatr Lalek „Baj Pomorski" („Domek kotki").

I nagrody za reżyserię nie przyznano nikomu.

II nagrodę (zł 100.000) otrzymali H. Ryl („Złota rybka") w Państw. Teatrze Lalek „Arlekin" w Łodzi oraz I. Sowicka („12 miesięcy") w Państw. Teatrze Lalek i Aktora „Guliwer" w Warszawie.

III nagrodę (75.000 zł) otrzymała M. Janicowa („Czarodziejski kalosz") w Państw. Teatrze Lalek „Pinokio" w Łodzi.

Wyróżnienia przyznano: J. Plekarskiej za reżyserię widowiska „Domek kotki" w Państw. Teatrze Lalek „Baj Pomorski" w Państw. Teatrze Lalek „Arlekin" w Łodzi oraz J. Glatty'emu za reżyserię „Przygody w cyrku" w Teatrze „Ateneum" w Chorzowie.

I nagrody za projekty lalek sąd konkursowy nie przyznał nikomu.

II nagrodę (100.000 zł) otrzymali: Wanda i St. Byrscy („Czarodziejski kalosz") w Teatrze „Baj" w Warszawie i Teatrze „Pinokio" w Łodzi oraz K. Mackiewicz („Złota rybka") w Państw. Teatrze Lalek „Arlekin" w Łodzi.

III nagrodę (zł 75.000) — otrzymała Stanisławska - Howurkowa („Bajka o rybaku i rybce") w Państw. Teatrze Lalek „Niebieskie migdały" Warszawa. Wyróżnienie przyznano Zitzmanowi za projekty lalek do „Bajki o popie i jego parobku Jołopie" w Państw. Teatrze Lalek „Banialuka" w Bielsku.

Ze względu na odrębny charakter widowiska „Konik Garbusek" P. Jerszowa w Państw. Teatrze Lalki i Aktora „Groteska" w Krakowie, przeznaczonego dla dorosłych, sąd konkursowy rozpatrywał je oddzielnie. Biorąc pod uwagę ambitny wysiłek artystyczny, przyznano zespołowi teatru „Groteska" nagrodę w wysokości 500 000 zł. Osobną nagrodę w wysokości 100.000 zł za projekty lalek do tego widowiska przyznano Lidii Minticz.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

KONFIDENT GESTAPO SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sąd Apelacyjny w Kielcach rozpatrywał ostatnio sprawę konfidenta częstochowskiego gestapo Henryka Jankę. Janka zadenuncjował w roku 1941 kilkudziesięciu członków Armii Ludowej z placówki ruchu oporu w Swaryszewie. Wielu z nich rozstrzelanych zostało przez gestapo.

Sąd skazał denuncjatora na karę śmierci.

OŚRODEK SZKOLENIA INSTRUKTORÓW ROBÓT KAMIENIARSKICH

Z inicjatywy Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych, zorganizowano w Ścinawie na Dolnym Śląsku pierwszy w Polsce ośrodek szkolenia instruktorów robót kamieniarskich.

Ośrodek przygotowuje kadry wykwalifikowanych robotników w zakresie budowy mostów, tam i wałów ochronnych.

WYDAWNICTWA PRZEDSIĘBIORSTWA „UZDROWISKA POLSKIE"

Naczelna Dyrekcja Przedsiębiorstwa Państwowego „Uzdrowiska Polskie" przystąpiła do wydawania „Biblioteki Uzdrowiskowej". Akcja ta ma na celu rozpowszechnianie wiadomości z zakresu lecznictwa zdrojowego.

Z życia Partii

Zmobilizować całą załogę do wykonania zadań produkcyjnych

Konferencja partyjna w Zakładach Starachowickich

Seweryn Mariański

Konferencja partyjna w Zakładach Starachowickich, poświęcona podsumowaniu działalności organizacji partyjnej i ustępującego komitetu, przeszła pod znakiem krytycznej i samokrytycznej analizy pracy partyjnej na tle skomplikowanych zadań produkcyjnych.

Zadaniem Zakładów Starachowickich jest nie tylko wykonanie bieżących zadań planu produkcyjnego, lecz także jednoczesne przygotowanie się do wielkiej, seryjnej produkcji samochodów, przewidzianej w planie 6-letnim.

Uchwała KW wzywała do przezwyciężenia niedociągnięć

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach w połowie grudnia ub. r. w uchwale podjętej na podstawie szczegółowego zbadania sytuacji w Zakładach, stwierdziła, że:

„Jakkolwiek Zakłady Starachowickie posiadają nowoczesne obrabiarki, nie są one wykorzystane na skutek oportunistycznego stanowiska kierownictwa do włączenia ich do cyklu produkcyjnego". Dalej uchwała wskazała na niską jeszcze wydajność pracy, na brak ustalonych norm technicznych, zdolnych do mobilizacji załogi, na dużą absencję, na niewykonanie planu asortymentowego itd.

W sprawie pracy partyjnej w uchwale tej czytamy: „Komitet fabryczny, podstawowa organizacja partyjna nie żyją zagadnieniami gospodarczymi zakładu.

Komitet fabryczny nie podjął skutecznej walki o podstawowe zagadnienia produkcyjne w Zakładzie: plan produkcyjny, wydajność pracy, jakość produkcji, prawidłowe normy, wykorzystanie maszyn oraz walka o obniżenie kosztów własnych, nie znalazły odpowiedniego miejsca w obradach komitetu fabrycznego".

Uchwała ta stwierdziwszy liczne braki w pracy administracji i organizacji partyjnej, zawierała jednocześnie odpowiednie zalecenia i wytyczne dla dalszej pracy.

Komitet partyjny, organizacje oddziałowe oraz administracja, uczyniły uchwałę tę punktem wyjścia do przestawienia się na nowy styl pracy. I dzięki temu właśnie komitet fabryczny na konferencji partyjnej mógł już przedstawić pewien, aczkolwiek niedostateczny jeszcze, dorobek na froncie produkcji i pracy organizacyjnej, politycznej itd.

Zakłady wykonały w 1949 roku plan wartościowy, zrobiono już pewne posunięcia w przygotowaniach do potokowej produkcji samochodów i narzędzi. Rozpoczęto skuteczną walkę o podniesienie wydajności pracy, jedną z form, której jest szybkie skrawanie metali zainicjowane przez tow. Dębską. Wzmożono czujność na odcinku jakości produkcji, obniżając w ten sposób procent braków. Pracę partyjną oparto o miesięczne plany. Zbudowano sieć szkolenia partyjnego, wydzielono kilkuset agitatorów, którzy w niektórych oddziałach już mogą się poszczycić pewnymi osiągnięciami. 53 ekipy łączności wyjeżdżają na wieś i tam wypełniają pozytywną pracę organizacyjną i polityczną.

Wykonanie planu asortymentowego podstawowym zadaniem

Dorobek jest znaczny, ale zupełnie jeszcze niewystarczający, gdyż kardynalne zagadnienia, na które wskazała grudniowa uchwała Komitetu Wojewódzkiego, po przeszło 3 miesiącach nie zostały jeszcze rozwiązane ani przez administrację, ani przez organizację partyjną. Załoga nadal nie jest w dostatecznym stopniu zmobilizowana do wykonania planu asortymentowego, nadal istnieje nierównomierne rozłożenie pracy w ramach planu miesięcznego, nadal nie ma opracowanych norm technicznych, a przygotowania do potokowej produkcji posuwają się żółwim krokiem.

Wszystkie te niedociągnięcia znalazły głębokie odbicie w rzeczowej dyskusji, w której występowali robotnicy, technicy i inżynierowie.

I tak np. tow. Wincenty Koniarz, frezer, występując w dyskusji, stwierdza:

— Do czerwca 1949 roku organizacja partyjna nie żyła produkcją i nikt nie znał planu produkcyjnego. Obecnie, kiedyśmy się zainteresowali planem, spostrzegliśmy, że produkcja jest właściwie źle zaplanowana. Dostawy opóźniają się, brak jest detali do tablic przestawowych. Wszystkie te i inne braki opóźniają wykonanie planu.

Stale podnosić jakość produkcji

Tow. Eugeniusz Warszawa, ślusarz, powiedział:

— Brak nam jeszcze, towarzysze, czujności na codzień. Do naszej fabryki np. przychodzą serie zębatych kół. Dużo jest wśród nich braków. Może to tylko pozornie wygląda na niedbalstwo?

— Mimo dużych osiągnięć Fabryki Samochodów w dziedzinie podniesienia jakości i stałego obniżania procentu braków — oświadczył tow. inż. Henryk Sztraj — stan jakości produkcji jest jeszcze niezadowalający. Materiały dostarczane przez naszą odlewnię wykazują duży procent braków, w szczególności w tulejach cylindrowych. Przyczyną braku są niedociągnięcia naszej kontroli technicznej. Majstrowie, brygadziści zbyt mało uwagi poświęcają kontroli bieżącej, międzyoperacyjnej, a przez to zbyt często wykrywamy braki na ostatnich operacjach i opóźniamy wykonywanie planu. Za sadniczym rozwiązaniem naszych trudności byłoby podniesienie przepustowości warsztatów i jak najszybsze uruchomienie produkcji potokowej. Ale na przeszkodzie stoją opóźnienia i opieszałość w wykonaniu dokumentacji technicznej.

Wszyscy prawie dyskutanci wypowiedzi swoje poświęcali głównie sprawom produkcyjnym, nie zapominając także o sprawach szkolenia partyjnego, pracy agitatorów, pracy ekip łączności, masowych organizacji i td.

Mówili z poczuciem głębokiej odpowiedzialności i troski o rozwój zakładu.

Przebieg dyskusji świadczy o istnieniu na terenie Starachowic poważnej kadry ofiarnych i odpowiedzialnych członków partii, którzy świadomi są swej odpowiedzialności przed całym krajem.

We wspomnianej uchwale KW PZPR w Kielcach czytamy m. in.: „Egzekutywa KW PZPR zwraca się do Centralnego Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego o udzielenie wszelkiej pomocy Zakładom Starachowickim przy realizacji zaleceń ujętych uchwałą".

Centralny Zarząd Przemysłu Motoryzacyjnego jednak z tą pomocą nie pośpieszył i administracja Zakładów sama borykała się z trudnościami.

Niestety, trzeba powiedzieć, że i sam Komitet Wojewódzki po przyjęciu grudniowej uchwały słabo kontrolował jej wykonanie.

W atmosferze wzmożonej czujności wybrano nowy komitet

Wybory nowego komitetu odbyły się w myśl wskazań Biura Organizacyjnego i instrukcji Komitetu Centralnego naszej Partii. Omawianie życiorysów odbywało się w atmosferze wzmożonej czujności. Kandydatów, których przeszłość budziła wątpliwości lub których tryb życia wzbudzał zastrzeżenia (np. pijaństwo) większością głosów odrzucono.

Do nowowybranego komitetu weszli towarzysze przeważnie z dłuższym stażem partyjnym, którzy wykazali się aktywnością i ofiarnością w pracy. Nie wątpimy, że nowowybrany komitet wytęży wszystkie swe siły, aby zmobilizować całą załogę do walki o podniesienie Zakładów w Starachowicach do rzędu przodujących w kraju.

Wzmożenie walki o pokój — naczelnym zadaniem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

Przemówienie tow. Jóźwiaka-Witolda — Związek domaga się usunięcia titowców z FIAPP

W tych dniach obradowało w stolicy plenum Zarządu Gł. Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, na którym opracowano wytyczne działalności Związku na najbliższy okres, omówiono program obchodu Dnia Międzynarodowej Solidarności Bojowników o Wolność, Pokój i Demokrację, który w Polsce odbędzie się 16 kwietnia br. oraz podjęto uchwałę domagającą się usunięcia z FIAPP (Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych) agentury imperialistycznej — przedstawicieli titowskiej Jugosławii. Sytuację międzynarodową i wewnętrzną oraz zadania stojące obecnie przed Związkiem referował prezes Zarządu Głównego Związku, tow. gen. Franciszek Jóźwiak-Witold.

Mówca podkreślił, że naczelnym zadaniem ponad 400-tysięcznej masy członków Związku w Polsce jest wzmożenie walki o pokój. Gen. Jóźwiak-Witold szeroko omówił znaczenie pomnażania potencjału gospodarczego kraju przez realizację zadań planu 6-letniego.

Prezes Zarządu Głównego wskazując, że w kwietniu przypada 5-ta rocznica wyzwolenia przez bohaterską Armię Radziecką antyfaszystowskich bojowników — więźniów politycznych z hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, nakreślił zadania Związku dla uczczenia tej rocznicy, którą pierwszy kongres FIAPP ustalił jako symboliczną rocznicę wyzwolenia ludzkości od hitlerowskich i faszystowskich więzień i obozów koncentracyjnych.

Po przedyskutowaniu zagadnień, wysuniętych w referacie, plenum podjęło szereg uchwał. Postanowiono m. in. zorganizować w całym kraju w dniu 16.IV. obchody „Dnia Międzynarodowej Solidarności Bojowników o Wolność, Pokój i Demokrację". We wszystkich miastach wojewódzkich zorganizowane zostaną wiece pod hasłem walki o pokój. Centralne uroczystości odbędą się w b. hitlerowskim obozie zagłady w Oświęcimiu.

W jednogłośnie przyjętej rezolucji plenum domaga się usunięcia z FIAPP reprezentacji jugosłowiańskiego związku b. więźniów politycznych.

Plenum zwraca się jednocześnie z prośbą do FIAPP o nawiązanie kontaktu z tymi przedstawicielami jugosłowiańskich b. więźniów politycznych i uczestnikami Ruchu Oporu, którzy zerwali z kliką Tito i walczą w szeregach światowego obozu pokoju.

Uczestnicy plenum zobowiązali delegację polską, która weźmie udział w sesji Rady Naczelnej FIAPP w końcu kwietnia br. we Florencji, do przekazania uchwalonej rezolucji sesji oraz do wystąpienia z wnioskiem o usunięcie agentury imperialistycznej — przedstawicieli titowskiej Jugosławii.

Oskarżony o obrazę korespondent terenowy „Trybuny Robotniczej" demaskuje oskarżyciela-spekulanta na sali sądowej

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Niezwykłym wydarzeniem na Śląsku stała się sprawa korespondenta „Trybuny Robotniczej", wysuniętego sztygara kopalni „Orzeł Biały" tow. Jana Nowaka. Tow. Nowak w jednej ze swych korespondencji, zamieszczonej w gazecie w końcu ub. roku, skrytykował stosunki panujące w spółdzielni gminnej w Związku Samopomocy Chłopskiej w Dąbrówce Wielkiej, a zwłaszcza pracę jej kierownika Sadowskiego, któremu zarzucił wykupywanie atrakcyjnych towarów tekstylnych oraz pokątny handel drzewem. Sadowski, który poczuł się dotknięty zarzutami, wniósł do Sądu Okręgowego w Bytomiu oskarżenie przeciw Nowakowi o obrazę. Rozprawa odbyła się dnia 21 bm.

Świadkowie jednogłośnie potwierdzali słuszność zarzutów Nowaka i dostarczyli przewodowi sądowemu nowych, ciekawych szczegółów spekulacyjnej działalności Sadowskiego.

Prokurator Chmiel z oskarżyciela stał się obrońcą oskarżonego. Prokurator z całą stanowczością podkreślił rolę korespondentów robotniczo-chłopskich, których krytyka jest cennym orężem w walce z biurokracją, spekulacją i wszelkiego rodzaju machinacjami.

Prokurator wniósł o uniewinnienie oskarżonego Nowaka, a o zatrzymanie Sadowskiego, który został aresztowany na sali do dyspozycji władz prokuratorskich. Sąd wydał wyrok uniewinniający korespondenta tow. Nowaka, przy czym sędzia Nowosławski podkreślił, że sądy polskie nie będą tłumić zdrowej krytyki świata pracy, a przeciwnie, zwalczać mocno wszelkiego rodzaju kombinatorów.

Spekulant nie może szkodzić ludziom pracy, a korespondent robotniczy odważnie i śmiało zwalczać będzie wszelkie objawy nieuczciwości i złej woli.

(I. W.)

Lotne brygady społeczne walczą ze spekulacją

W toku energicznej akcji, jaką prowadzą społeczne brygady do walki ze spekulacją, ujawniono dalsze wielkie ilości ukrytych w celach spekulacyjnych, materiałów tekstylnych. Ujawnieni spekulanci kierowani są do obozów pracy. Ostatnio zatrzymano Władysławę Hałubowicz z Krakowa, Franciszka Świerczek z Dobczyc (pow. Myślenice), Genowefę Madej z Dąbrowy Tarnowskiej, Edwarda Tyrkę, właściciela sklepu włókienniczego w Tarnowie, Zofię Chmurę z Nowego Sącza.

Lista aresztowanych i skierowanych do obozów pracy spekulantów w pow. nowo-sądeckim i limanowskim obejmuje około 30 nazwisk.

Podobne kontrole przeprowadzono również w Szczecinie i w większych miastach województwa szczecińskiego, jak Słupsk, Koszalin, Szczecinek i Białogard.

Awans robotnika ZMP-owca

Przewodniczący Koła ZMP, przy Spółdzielni Spożywców w Chrzanowie Stanisław Głuch, zdobywca pierwszego miejsca we współzawodnictwie, mianowany został kierownikiem administracji PSS w Chrzanowie.

Głuch uzyskał w r. ub. średnią przeciętną — 117 proc. normy, a w długofalowym współzawodnictwie do którego przystąpił w lutym br. zwiększył wydajność pracy do 125 proc.

W odpowiedzi na apel tow. Markiewki

Górnicy, włókniarze, metalowcy i budowlani przekraczają podjęte zobowiązania

Na czoło zespołów górniczych przekraczających długofalowe zobowiązania wysunęła się ostatnio załoga kopalni „Bolesław Chrobry", która zadeklarowała wydobycie w rb. poważnej ilości ton węgla ponad plan. Do końca II dekady marca załoga uzyskała już nad wyżkę 12 tys. ton węgla.

Duże sukcesy uzyskali również robotnicy huty „Karol" w Wałbrzychu. Do chwili obecnej 839 hutników wykonało już swe długofalowe zobowiązania, 28 przodowników przekroczyło 200 proc. normy.

O poważnych osiągnięciach meldują włókniarze łódzcy. Tak np. w PZPB Nr 9 zespół tow. Rozwadowicza, który zobowiązał się uzyskiwać 125 proc. normy, wykonuje 131 proc. W PZPB Nr. 4 Weronika Nowak pracująca na 16 krosnach automatycznych zobowiązała się podnieść wykonanie bazy ze 101 do 102 proc., a osiągnęła w pierwszej połowie marca 107,3 proc.

Wśród metalowców dobre wyniki uzyskała załoga państwowej fabryki w Żywcu. Tokarze, którzy postanowili uzyskiwać 150 proc. normy, osiągają 180 proc. Formierze przekraczają swe długofalowe zobowiązania przeciętnie o 20 proc.

Spośród robotników budowlanych wyróżniła się załoga PPB w Tarnowie, która uzyskuje ok. 200 proc. normy.

(Koresp. wł.) Pracownicy Tartaku Nr 1 Dębien w Smolnikach, przystępując do długofalowego współzawodnictwa pracy zobowiązali się wykonać plan przetarcia surowca w 125 proc. Do podjęcia podobnych zobowiązań załoga wezwała Tartak Mirosztyn w Samborowie. (w)

Wysokie zobowiązania długofalowe podejmują kierowcy samochodowi. Tak np. kierowca z Dyrekcji Państwowego Monopolu Zapałczanego Wacław Banasiak zobowiązał się przejechać na samochodzie „Chevrolet" 110.000 km. bez kapitalnego remontu, co stanowi 137 proc. normy, oraz uzyskać w rb. 10 proc. oszczędności paliwa.

Poważne zobowiązania podjęli również kierowcy z Centralnego Zarządu Rozpowszechniania Filmów, wzywając do współzawodnictwa kierowców Generalnej Dyrekcji Filmu Polskiego. Ponadto napłynęły również liczne meldunki o podjęciu długofalowych zobowiązań przez kierowców stacji osobowej PKS w Warszawie.

Narada kierowników Okręgowych Urzędów Zatrudnienia

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się dwudniowa narada dyrektorów Okręgowych Urzędów Zatrudnienia i kierowników oddziałów pracy w tych urzędach.

W naradzie wzięli również udział przedstawiciele KC PZPR, CRZZ oraz Zarządu Centralnego PGR.

Głównym celem narady było omówienie zadań Urzędów Zatrudnienia w zakresie zapewnienia gospodarce uspołecznionej, a zwłaszcza Państwowym Gospodarstwom Rolnym i przemysłowi budowlanemu, dostatecznych kadr. Dla zrealizowania tych zadań Urzędy nawiążą ściślejszą niż dotychczas współpracę z władzami administracji ogólnej, związkami zawodowymi, ZSCh i Ligą Kobiet w dziedzinie werbowania robotników do poszczególnych zawodów. Szczególna uwaga zwrócona będzie w br. na większe niż dotychczas zatrudnienie kobiet w pracach rolnych i w przemyśle budowlanym.

W obradach dużo miejsca poświęcono zagadnieniu usprawnienia pracy urzędów zatrudnienia. Ostrej krytyce poddano dotychczasową działalność wielu urzędów w terenie.

Sabotażyści z b. kierownictwa Ubezpieczalni Społecznej w Szczecinie skazani na kary więzienia

W Szczecinie zakończył się przed Sądem Apelacyjnym proces przeciwko b. kierownictwu Szczecińskiej Ubezpieczalni Społecznej. Na ławie oskarżonych zasiedli: Kazimierz Chrabąszczewicz — były dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Szczecinie, Zenobiusz Strześniewski — wicedyrektor, Roman Mitkiewicz — elektroradiolog, Wincenty Kozłowski — kierownik apteki Ubezpieczalni oraz Antoni Jan Heigel — urzędnik Ubezpieczalni — oskarżeni o sabotaż i nadużycia.

Przewód sądowy, poparty zeznaniami kilkudziesięciu świadków w zupełności potwierdził winę oskarżonych.

Oskarżeni: Chrabąszczewicz i Strześniewski — jako dyrektorzy Ubezpieczalni Społecznej w Szczecinie, świadomie działali na szkodę klasy robotniczej przez to, że mając ku temu odpowiednie środki, nie zorganizowali w sposób właściwy lecznictwa Ubezpieczalni w 15 powiatach woj. szczecińskiego, uniemożliwiając przez to lekarzom świadczenie należytej pomocy ubezpieczonym.

Przewód sądowy wykazał również, iż oskarżeni świadomie ograniczyli świadczenia materialne, zagwarantowane ustawami światu pracy.

Oskarżeni Chrabąszczewicz i Strześniewski wraz z oskarżonym Mitkiewiczem nabyli poza tym w sposób nielegalny instrumenty i aparaty lekarskie na sumę około 5 miln. zł.

Nabyli oni również od szabrowników leki na sumę ok. 6,5 miln. zł. Na nielegalnych zakupach lekarstw uzyskali oni dla siebie duże sumy pieniężne, wystawiając wyższe rachunki.

Oskarżony Jan Heigel przywłaszczył sobie poważną sumę pieniędzy przy kupnie dla Ubezpieczalni urządzeń gabinetu biurowego.

Przewód sądowy wykazał ponadto, iż oskarżony Mitkiewicz zgłosił w czasie okupacji swą przynależność do narodowości niemieckiej i został „Reichsdeutschem".

W wyniku rozprawy skazano Kazimierza Chrabąszczewicza na 10 lat więzienia, Zenobiusza Strześniewskiego — na 5 lat więzienia, Romana Mitkiewicza — na 4 lata i 6 miesięcy więzienia i Wincentego Kozłowskiego — na karę 3 lat więzienia, Jana Heigla — na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

SPORT

Pierwszy trening tenisistów polskich w Moskwie

MOSKWA. — Drugi dzień swego pobytu w Moskwie tenisiści polscy spędzili w olbrzymiej hali krytych kortów Dynamo. O godz. 10 specjalny autokar zawiózł tenisistów na trening. Na trybunach zasiadło kilkuset widzów. Przybyli także, znajdujący się w Moskwie, czołowi tenisiści ZSRR. W ramach treningu rozegrano spotkania w grze pojedyńczej, podwójnej i mieszanej.

Na czwartek projektowany jest trening z udziałem tenisistów radzieckich, w ramach którego Skonecki spotka się z Andrejewem, a Jędrzejowska z mistrzynią Moskwy — Leo.

Po odpoczynku (trening trwał do godz. 15.30) gościnni i serdeczni gospodarze zorganizowali dla tenisistów polskich krótką pogadankę o twórczości artystycznej Piotra Czajkowskiego, wieczorem bowiem tenisiści zaproszeni zostali do Opery Moskiewskiej, gdzie wystawiany jest balet Czajkowskiego — Jezioro Łabędzie.

Wszyscy tenisiści czują się doskonale. Gospodarze opiekują się nimi w sposób niezwykle serdeczny.

Współzawodnictwo sportowe piłkarzy

Piłkarze polscy, w zrozumieniu wielkiego znaczenia rozwijającego się ruchu współzawodnictwa, jako czynnika przyspieszającego budowę podstaw socjalizmu w Polsce, postanowili włączyć się w szeregi aktywnych i świadomych swoich zadań i celów obywateli, poprzez współzawodnictwo na odcinku sportu.

Zawodnicy Kadry Narodowej wezwali wszystkich piłkarzy I i II klasy państwowej oraz kadry juniorów PZPN do współzawodnictwa sportowego, opartego na następujących zasadach:

piłkarz wiernie służy Polsce Ludowej i stale pracuje nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego w duchu marksizmu-leninizmu;

dąży do podniesienia umiejętności piłkarskich swoich i całego zespołu;

zobowiązuje się godnie reprezentować barwy Polski Ludowej w spotkaniach międzypaństwowych;

swoim postępowaniem i sportowym trybem życia świeci przykładem innym zawodnikom.

Nad przebiegiem współzawodnictwa czuwać będzie Główny Komitet Współzawodnictwa Sportowego Piłkarzy, powołany przy zarządzie PZPN oraz komitety klubowe przy zarządach klubów. Pierwszy etap współzawodnictwa obejmuje okres od 1 kwietnia br. do 31 marca 1951 r.

Niezależnie od współzawodnictwa ogólnopolskiego poszczególne zarządy OZPN przeprowadzą współzawodnictwo na swoich terenach między zawodnikami A, B i C-klasy.

2 lata — to wystarczający termin

Na PKP każdy odcinek jest ważny. Dla sprawnej pracy kolei trzeba, aby wszystkie służby, wszystkie wydziały były ze sobą należycie zgrane. Nie może być mowy o wzajemnym „wchodzeniu sobie w drogę".

Ale oto fakt świadczący o nieprzestrzeganiu tej zasady:

Stacja Warszawa Główna Towarowa posiada dwa magazyny. Jeden do przyjmowania transportów nadchodzących, drugi — wysyłkowy. O ile pierwszy spełnia należycie swe zadania, o tyle drugi pracuje źle. Na porządku dziennym są tu wypadki, kiedy samochody dowożące pod magazyn drobnicę do wysyłki, muszą czekać trzy i więcej godzin na wyładunek. Wozy stoją bezproduktywnie, ludzie niepotrzebnie tracą czas, a na placyku przed magazynem powstają zatory.

A przy tym wszystkim obsługa magazynu pracuje bez zarzutu.

Skąd więc zatory?

Okazuje się, że budynek magazynu jest w dwóch trzecich zajęty na składnicę mundurów dla kolejarzy. Rzecz jasna, iż pozostała jedna trzecia część nie może w żaden sposób sprostać zadaniom.

Władze stacji Warszawa Główna Towarowa niejednokrotnie zwracały się do DOKP o przeniesienie składu mundurów w inne miejsce. Niestety, bez skutku. „Sprawa jest w rozpracowaniu", brzmi niezmiennie, od dwóch blisko lat, odpowiedź.

Wydaje nam się, że warto „rozpracowanie sprawy" przyspieszyć i jak najprędzej udostępnić cały magazyn wysyłkowy ekspedycji towarowej st. Warszawa Główna. Zarówno dla spełnienia postulatu harmonijnej współpracy wszystkich ogniw PKP, jak i dlatego, że bezproduktywny przestój kilkunastu samochodów po kilka godzin dziennie oraz zmarnowany czas ludzki kosztują sporo pieniędzy.

Kto wie, czy za zmarnowane w ten sposób kwoty nie można by już było wybudować nowego pomieszczenia na mundury. (k)

Jedwabnictwo w woj. krakowskim

W Krakowie odbyła się konferencja jedwabnicza, której celem było skoordynowanie prac związanych z nadchodzącym sezonem hodowlanym. W dyskusji poruszono szereg zagadnień zmierzających do powiększenia hodowli jedwabnika i uprawy białej morwy.

W woj. krakowskim w roku 1949 było około 250 hodowców. Liczba ich, wobec zadowalającego stanu uprawy morwy, może być zwiększona trzykrotnie.

W roku bież. urządzane będą kursy dla hodowców oraz udzielane zapomogi na sprzęt hodowlany, jajeczka i sadzonki morwy.

Coraz więcej barów mlecznych na Wybrzeżu

W woj. gdańskim uruchomiono już 10 barów mlecznych, a 9 dalszych znajduje się w stadium organizacji.

M. in. nowe bary otrzymają Łeba i Oliwa.

Spośród istniejących barów mlecznych największym powodzeniem cieszą się bary w Gdyni i Oliwie. Pierwszy z nich obsługuje dziennie powyżej 1.500 osób, drugi około 1.300.

Załoga Muranowa „A" przystępuje do budowy systemem potokowym

Dziś na Muranowie „A" rozpocznie się nowy rozdział w dziejach budowy tego osiedla. Załoga Muranowa rozpoczyna dziś prace prowadzone nowym, nieznanym jeszcze u nas systemem, zwanym potokowym. System ten został opracowany i jest szeroko stosowany w budownictwie radzieckim. Na czym polega i co daje budownictwo systemem potokowym?

Szczegółową odpowiedź na to pytanie przyniesie nam nadchodzący okres prac na Muranowie. Tutaj możemy jedynie w skrócie nakreślić zasady i korzyści, które przynosi budownictwo potokowe.

Od fundamentów — „pod klucz"

„Potok" jest to właściwie szybkościowa budowa kilkunastu lub kilkudziesięciu budynków jednocześnie. Stosować go więc można tam, gdzie powstają większe kompleksy zabudowań. O ile jednak szybkościowce obejmowały jedynie budowę „surowych" obiektów, o tyle w systemie potokowym domy mogą być w szybkim tempie wykańczane i przekazywane użytkownikom.

System potokowy polega na ścisłej specjalizacji poszczególnych grup roboczych, z których każda (podobnie jak w fabryce na taśmie) wykonuje kolejno na wszystkich obiektach ten sam fragment budowy, ustępując miejsca następnej grupie, wykonującej dalszy fragment.

Muranów ze względu na to, że buduje się tam 17 różnych typów budynków, nie będzie klasycznym przykładem systemu potokowego. Różnorodność prac zmusza inicjatorów i wykonawców do pewnych modyfikacji, które nie wpłyną jednak na ogólne tempo budowy. Będzie to właściwie 7 mniejszych „potoków" z których każdy będzie wykonywał pewien określony typ budynków (np. socjalne, usługowe, punktowce, bloki mniejsze, duże itp.)

Przyśpieszenie, jakie daje prowadzenie budownictwa potokowego najlepiej scharakteryzują cyfry.

1544 izby mieszkalne

Harmonogramy przewidują budowę „pod klucz" domu o trzech kondygnacjach w 104 dni, czterech kondygnacji — w 120 dni, i pięciu kondygnacji — w 130 dni.

Ogółem, dzięki wprowadzeniu „potoku", w ciągu bieżącego roku załoga Muranowa będzie w stanie wybudować i oddać do użytku budynki o ogólnej kubaturze 172 tys. m. sześc. oraz przygotować w stanie niewykończonym 218 tys. m. sześc. kubatury dalszych budynków. Z tej ostatniej liczby 51 tys. m. sześc. budowli będzie przy końcu br. prawie gotowe, 83 tys. m. sześc. budynków osiągnie stan półwykończony i 84 tys. m. sześc. — stan surowy.

W tegorocznym pierwszym rzucie „potok" obejmie budowę 48 bloków mieszkalnych, w tym jednego wieżowca, 9 obiektów komunalnych (3 przedszkola, 3 żłobki, szkoła, kawiarnia i pracownia rzeźbiarska) oraz 2 kotłownie, 3 transformatornie i garaż.

Wykończone zostaną w tym roku oprócz obiektów komunalnych, 1544 izby mieszkalne.

System potokowy pozwoli wykonać ten ogrom pracy przy zadłodze o 30 proc. mniejszej niż ta, która byłaby potrzebna dla tego rozmiaru roboty prowadzonej w warunkach „normalnych". Potok bowiem sprzyja wzrostowi wydajności pracy wszystkich bez wyjątku członków załogi. Dalej, „potok" przynosi znaczne uproszczenie kierowania pracami, tak, że np. kierownictwo grupami „fundamentowymi" obejmą robotnicy doraźnie do tego celu przeszkoleni — wśród nich wiele kobiet.

Lepsza dyscyplina — większa wydajność pracy

System potokowy zbliżając w pewnym sensie produkcję budowlaną do produkcji przemysłowej wywrze dodatni wpływ na niski dziś jeszcze poziom dyscypliny pracy wśród robotników budowlanych. Dlatego to przodująca część załogi Muranowa z takim entuzjazmem przyjęła wiadomość o przystąpieniu do robót potokowych.

Zrozumiałe, że tego rodzaju przedsięwzięcie wymagało ogromu przygotowań. Wczoraj właśnie w świetlicy na Muranowie odbyło się zebranie finalizujące wszystkie poczynione przygotowania: podpisanie zobowiązań przez przedstawicieli przedsiębiorstw i instytucji, których działalność wywiera pośredni wpływ na przebieg prac na Muranowie.

Centrale Handlowe zobowiązały się do terminowego realizowania zamówień na materiały, elektrownia, gazownia i wodociągi — do zgodnego przewidzianego harmonogramem budowy „zbrojenia terenu", zakładania liczników, instalacji itd. PKS w myśl zobowiązań dostarczy taboru do transportu materiału. ZOR, CZPPB oraz PPB4 i 8 przez zapewnienie dostarczania dokumentacji technicznej, sprzętu i terminowego wykonania instalacji wewnętrznych, zlikwidują na powierzonych sobie odcinkach możliwość zatrzymania prac.

Każda z wymienionych instytucji otrzymała przed podpisaniem zobowiązań dokładne wyszczególnienie, co i w jakim terminie ma wykonać lub dostarczyć.

Od metod starych — do nowych

Nad technicznym i politycznym przygotowaniem załogi do podjęcia pracy systemem potokowym czuwała i czuwa organizacja partyjna PPB - BOR.

Od wielu tygodni załoga mówi i myśli tylko o „potoku". Wszyscy z entuzjazmem przystępują do nowej pracy. Każdy robotnik i majster wie dokładnie co, kiedy i w jakim czasie ma wykonać, wszystko bowiem szczegółowo omówiono na wielu naradach wytwórczych.

Pierwsza w Polsce budowa systemem potokowym ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla całego budownictwa. Pomyślny jej wynik oznaczać będzie ogromny postęp w dotychczasowej organizacji budowy, zwrot od starych, przeżytych metod pracy do metod nowych — socjalistycznych.

(jam)

Kobiety w mundurach kolejarskich

Pierwszy kurs dla konduktorek przy DOKP - Warszawa

Przed tygodniem Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie zorganizowała kurs dla konduktorek kolejowych. Na kurs przyjęto 41 kobiet, skierowanych przez poszczególne oddziały i służby kolejowe warszawskiego węzła. Kursantki skierowane zostały na okres pierwszych trzech tygodni do poszczególnych stacji warszawskich dla zapoznania się z urządzeniami i sygnałami kolejowymi. Największa grupa 28 osób „stacjonuje" na Dworcu Warszawa-Praga.

Zawiadowca stacji, wielokrotny przodownik pracy — tow. Urbaniak, skończył przed chwilą krótką pogadankę o oznaczeniach wagonów towarowych i osobowych. Teraz zobaczymy, jak to wygląda naprawdę. Szybko opróżnia się świetlica i po chwili 28 kobiet otacza już stojący w pobliżu wagon towarowy.

Przy okazji warto nauczyć się zakładania tablic na ostatnim wagonie pociągu. Najmłodsza uczestniczka kursu — Irena Trojanowska, wspina się na wagon i za chwilę tablice są już na miejscu.

Przyglądają się temu nie tylko koleżanki i instruktorzy kursu, ale i kolejarze, którzy na sąsiednich torach dokonują przetoków.

— Zgrabnie to robią — mruczy jeden i drugi. — Wzięły się kobiety do roboty, aż miło.

Tow. Wanda Pogórska przyszła na kurs dla konduktorek z zakładów krawieckich PKP. Już dziś, chociaż praca kursu ogranicza się na razie do luźnych pogadanek i zaznajamiania się z urządzeniami kolejowymi, widać wyraźnie, że tow. Pogórska będzie jedną z najlepszych absolwentek kursu.

— Najwięcej kłopotu miałyśmy ze zwrotnicami — mówi tow. Pogórska — ale kiedy raz i drugi sprobowałyśmy, okazało się, że te — jak to nazywają — „przekładanie wajchy", to wcale nie skomplikowana sprawa.

5 kwietnia br. rozpocznie się właściwa nauka. Przez przeszło dwa miesiące uczestniczki kursu zaznajomią się z wszystkimi tajnikami taryfy kolejowej.

— Nasz kurs, pierwszy tego rodzaju w warszawskiej DOKP musi wypaść jak najlepiej — mówi tow. Zofia Habielska, dawna sprzątaczka — już dziś obmyślamy sposoby wzajemnej pomocy w nauce.

Kurs dla konduktorek uruchomiony przed tygodniem przez warszawską DOKP stał się przełomowym momentem w akcji szkolenia nowych kadr dla kolejnictwa. Zorganizowano już kurs dla magazynierek — pierwszy tego typu w Polsce. Objął on około 40 kobiet. W najbliższym czasie w Siedlcach zacznie pracę drugi kurs dla konduktorek, który zgrupuje kobiety przede wszystkim wiejskie, nie posiadające dotąd żadnego zawodu. (sk)

Rozwój TPPR w woj. rzeszowskim

Na terenie woj. rzeszowskiego zakończono akcję wyborczą w kołach TPP-R. Ogółem odbyło się 1649 zebrań, podczas których przeanalizowano dotychczasową działalność kół i uchwalono plany pracy na rok 1950. Żywa i krytyczna dyskusja na zebraniach była dowodem troski członków o jak najpomyślniejszy rozwój Towarzystwa. Do nowych zarządów kół wybrano 8550 aktywistów, w tym ponad 3000 młodzieży oraz 1249 kobiet. Na zebraniach tych dokonano również wyborów 2346 delegatów na zjazdy powiatowe TPP-R.

W ciągu ubiegłego roku Towarzystwo w woj. rzeszowskim pozyskało znaczną liczbę członków wśród ludności wiejskiej — na terenie gmin i gromad zorganizowano 551 kół. Do zarządów tych kół wybrano obecnie 3231 członków spośród mało i średniorolnych chłopów. Niektóre zebrania na wsi odbywały się przy 100 proc. liczbie członków, jak np. we wszystkich gromadach w gminie Hyżne i Strzyżów. Ożywioną działalność w ciągu roku wykazały koła w zakładach pracy.

W wyniku obrad na wielu zebraniach powzięto uchwały szerokiej akcji uświadamiającej masy ludności o znaczeniu sojuszu polsko - radzieckiego, zwiększenia kolportażu prasy radzieckiej, studiowanie dzieł o Związku Radzieckim itp.

Obecnie odbywają się w województwie zjazdy powiatowe TPP-R, na których wybierane są władze w skali powiatowej i delegaci na zjazd wojewódzki, który odbędzie się w początkach czerwca br.

Julian Gałaj

72)

W rodzinie Lebiodów

Rozumiał całkowicie Krówkę, który odnosił się do Irki z rezerwą i traktował ją chłodno. Przyznawał mu rację, gdy ten wysuwał zastrzeżenia co do jej pracy w spółdzielni. Bo rzeczywiście, czyż Judzyńskiego córka powinna pracować w spółdzielni? Czyż nie odezwie się w niej klasowy instynkt i nie zacznie ona działać na szkodę spółdzielni? Zastanawiał się Stacho nad tym nieraz i obserwował Irkę i jej pracę. Nie mógł zaobserwować nic złego. Irka pracowała jako pożyteczny członek społeczeństwa. Czyż przez to samo nie stawiała się w innym obozie, niż jej ojciec?

Takie to wątpliwości męczyły nieraz Stacha.

Dzień był piękny, słoneczny. Niebo jaśniało błękitem, nie skażonym najmniejszą chmurką. Z dala ciągnęła się linia boru, a na jej tle tu i ówdzie widniała samotna wierzba nad strugą, czy grusza na miedzy. Z przyprószonej prawie niewidoczną mgiełką dali chuchał lekuchny dech nadchodzącej jesieni. Spokój panował — zdawało się zaklęty na wieki.

Uczucia dwojga młodych ludzi, idących obok siebie, były zupełnym przeciwieństwem otoczenia. Stacho drżał z lekka, Irka również była zmieszana. Lecz przezwyciężyła targające nią uczucie pierwsza. Odwróciła od Stacha zapłonioną twarz, niby to przyglądając się dalekiej linii boru i milczała, usiłując daremnie zacząć rozmowę na jakiś temat. Milczał i Stacho. Szedł szczęśliwy, gotów iść tak do końca świata.

— Co miałeś mi powiedzieć? — na pół szeptem zapytała wreszcie Irka.

— Nic. Przejść się z tobą chciałem — również cicho odpowiedział chłopak. — Tak bym szedł gdzieś i szedł. Ale tylko z tobą. Bo tak mi z tobą dobrze!

Ostatnie słowa wyrwały się Stachowi mimowiednie. Zamyślił się potem. Milczał, a Irka spoglądała na niego raz po raz. Onieśmielały ją zaciśnięte nagle mocno Stachowe usta. Miała wrażenie, że lada chwila wybuchnie gniewem. Wreszcie zaczął Stacho mówić prędko i nerwowo:

— Irka. Z tobą jest mi i dobrze i źle. Naprawdę — i dobrze i źle.

Tu Stacho przystanął i zwrócił się całym sobą do Irki. Potrząsnął rękami:

— Irka. Powiedz, jak to ono jest — i dobrze i źle... Dlaczegoś ty się nie urodziła w innym domu?

Zapanowało milczenie. Stacho zmitygował się. Zaczął rozważać, stąpając powoli i jakby z ciężkością:

— At, głupstwo. Tyś zasłużyła na zaufanie. I powiem ci Irka, że człowiek całe życie przeszarpie się, przemęczy... I po co? Na co? Ja nie myślałem nigdy, że mnie w Reczycach będzie ktoś nienawidził. Patrz Irka! Co za szczęście! Jak idę przez wieś to wiem, że połowa reczycaków nożem by mnie zgnęła. I o co? Czyżby o to, że się tyle namęczyłem na ich polach? I czyżby o tę elektryfikację i Dom Ludowy? Czyżby o spółdzielnię?

Irka spojrzała na Stacha. Oczy jej spoczęły w jego oczach na długo. Wreszcie wyrzekła:

— Stachu? Mnie jest również źle na świecie. Czasem w nocy, jak się obudzę, to jestem cała zlana potem, a tak się boję, że nie mogę oddychać. Śnią mi się straszne rzeczy. Raz ciebie widzę zalanego krwią i słyszę jak jęczysz. To znowu ojciec wpada pod lód i tonie, wciągnięty przez wodę. Czasem widzę was obu, jak strzelacie z daleka do siebie, ty gdzieś pod borem, taki malutki, a ojciec na drugim końcu nieba. Stachu! Po co ty się narażasz ludziom? Po co wyrzuciłeś Wronka z gromady? Przecie on ci tego nie daruje! Po co zaczynasz z tymi niedobrymi ludźmi? I po co w ogóle burzysz tak wszystko we wsi?

Stacho zwolnił kroku i spuścił głowę. Wreszcie stanął. Zatrzymała się i Irka. Stacho potarł dłonią czoło, jak człowiek budzący się ze snu i starający opanować rozbiegane myśli. Potem ruszył powoli naprzód. Za nim Irka. Idąc, Stacho mówił jakby do siebie:

— Mam takie spokojne sumienie, że mogą mnie dzisiaj kołkami tłuc, a ja nie odwołam nic z tego, co robiłem i co chcę robić.

Nie mogę już wytrzymać. Żeby nie Krówka i Niedręga, a trochę i sołtys, to bym chyba poszedł gdzie w świat. A z ojcem mało się nagryzłem? Czy ja powinienem tłuc się po obcych mieszkaniach? Czy ja nie wiem, że ojciec mój stary i męczy się niepotrzebnie? Poszedłem z nim pogodzić się, to wyzwał mię od komunistów. U niego tylko jedno słowo — „wont". I teraz powiedz Irka, co ja mam za życie i za co mnie ludzie i ojciec nienawidzą? Ale źle powiedziałem, że mam spokojne sumienie. Ja się dręczę i przez ciebie.

Zapanowało milczenie. Trawy, trącane przez idących ,szeleściły. Młodzi szli w kierunku boru, coraz to oddalając się ode wsi. Słońce wędrowało po niebie niestrudzenie. W dali pasły się krowy, wyglądając na jasno - zielonym tle łąki jak wielkie, nieruchome, różnokolorowe owady. Po krótkiej chwili zabrała głos Irka.

— Stachu! Ja wiem, że mój ojciec jest nie w porządku. Ale czym ja temu winna? Jam nie mniej nieszczęśliwa jak ty. Boję się mieszkać sama u Niecułki. Czasem mi się zdaje, że ktoś otwiera okno i wchodzi do mojego mieszkania. Czasem słyszę puchacza, jak jakiegoś potępieńca. I co ja, Stachu, mam za życie? Ojciec tak samo mnie nienawidzi. Tak... mi... przykro... Ja się boję przez ojca wracać... do... domu... Może on znowu... bimbrem... handluje... Może on znowu... wpadnie... do... więzienia... — Zająknęła się Irka, usta jej zaczęły drgać... Mocowała się chwilę ze sobą, na koniec zakryła oczy dłońmi i zaczęła szlochać.

Stacho ujął ją za ręce i przyciągnął z lekka do siebie.

(d. c. n.)

Dla uczczenia Swiatowego Tygodnia Młodzieży

Zobowiązania produkcyjne warszawskich brygad młodzieżowych

Do Zarządu Stoł. Związku Młodzieży Polskiej napływają coraz to nowe meldunki o podjęciu przez młodzież warszawską zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży.

I tak brygada młodzieżowa im. Hanki Sawickiej w Warszawskich Zakładach Przemysłu Oddzieżowego im. 17 Stycznia, która wykonywała dotychczas 110 proc. normy, zobowiązała się podnieść swą wydajność pracy i wykonywać 150 proc. normy. Młodzieżowa Brygada Produkcyjna ze Zjedn. Zakł. Przem. Gumowego Wytwórnia Nr 4 („Rygawar"), zobowiązała się wykonywać po 10 par butów roboczych dziennie więcej, niż dotychczas.

Młodzi betoniarze z Państwowych Zakładów Prefabrykacji w składzie R. Sankowski, T. Sankowski, M. Krystaszek, C. Kompanowski i in. podjęli długofalowe zobowiązania zwiększenia wydajności pracy i podniesienia procentu wykonania normy do 200.

Zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży podjęło również wielu innych członków brygad młodzieżowych w warszawskich zakładach pracy.

(iwa)

Konkurs gazetek ściennych województwa białostockiego

W Białymstoku odbył się, zorganizowany staraniem ORZZ, konkurs gazetek ściennych. W konkursie zgłoszono udział 78 gazetek robotniczych, pracowniczych i młodzieżowych, nadesłanych z całego województwa. Za najlepsze gazetki ścienne zespoły redakcyjne otrzymały nagrody książkowe i dyplomy uznania. Pierwsze trzy nagrody przyznano: Liceum Pedagogicznemu TPD w Białymstoku, fabryce sklejek w Dojlidach oraz Liceum Ogólnokształcącemu w Łomży. Ponadto wyróżniono 9 zespołów za estetyczne opracowanie graficzne gazetek.

ZMP-owcy woj. krakowskiego pomagają w akcji siewnej

Młodzież ZMP-owska wzięła, w ramach akcji łączności miasta ze wsią, czynny udział w przygotowaniach do wiosennych prac rolnych, przygotowując do użytku maszyny i narzędzia rolnicze.

W pracach tych wyróżniły się młodzieżowe brygady produkcyjne z cementowni „Górka" pow. Chrzanów oraz ZMP-owcy z Warsztatów Mechanicznych PKP w Tarnowie i Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Nowym Sączu.

Brygada młodzieżowa Wierciocha z PGR w Chyszowie przy remoncie maszyn rolniczych zaoszczędziła 240 tys. zł, a brygada Skopowskiego z Miechowa znacznie skróciła czas naprawy narzędzi rolniczych.

Nowozorganizowane wiejskie brygady młodzieżowe powiatów: tarnowskiego, wadowickiego, żywieckiego, limanowskiego i bocheńskiego, które biorą już czynny udział w akcji siewnej, zobowiązały się pomóc w przedterminowym ukończeniu siewów oraz czuwać nad stanem technicznym maszyn i narzędzi rolniczych.

Gospodarstwa oświaty rolniczej woj. łódzkiego podejmują współzawodnictwo pracy

W ośrodku szkoleniowym w Ostrowie koło Łodzi odbyła się narada kierowników i inspektorów Gospodarstw Oświaty Rolniczej z terenu woj. łódzkiego, poświęcona współzawodnictwu pracy w okresie zbliżającej się kampanii siewnej.

Do współzawodnictwa włączyły się wszystkie ośrodki oświaty rolniczej woj. łódzkiego, w liczbie 54.

Współzawodniczyć będą one w zakresie terminowego ukończenia siewów wiosennych, podnoszenia ilościowego i jakościowego produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz zakładania wzorowych sadów i warzywników.

Przykładem dobrze rozwiniętego współzawodnictwa i wysoko postawionej organizacji pracy jest ośrodek w Bełzatce w pow. piotrowskim. Gospodarstwo to uzyskało m. in. w ub. roku 32 q pszenicy z hektara oraz osiągnęło doskonałe wyniki w gospodarce hodowlanej.

Ośrodki szkolne w okresie siewu udzielą pomocy chłopom mało i średniorolnym. W tym celu uczestnicy narady wyłonili rejonowych mężów zaufania, którzy czuwać będą nad sprawnym przebiegiem wiosennych prac w polu oraz udzielać pomocy fachowej chłopom.

Robotnicy rolni woj. pomorskiego wybierają nowe rady zakładowe

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych i zespołach PGR woj. pomorskiego odbywają się wybory do rolnych rad zakładowych. Dotychczas wybrano zarządy przy 90 zespołach PGR, które zatrudniają ponad 6,5 tys. robotników i pracowników rolnych. W skład nowowybranych rad weszło wielu przodowników pracy i racjonalizatorów. Ogółem wybrano 327 robotników rolnych, w tym około 50 kobiet.

W trakcie dyskusji na zebraniach wyborczych robotnicy i pracownicy rolni omówili szczegółowo zadania i plany produkcyjne poszczególnych gospodarstw i zespołów oraz sprawę należytego przygotowania do prac wiosennych.

Na naradach podjęto liczne zobowiązania przedterminowego ukończenia siewów, podniesienia produkcji rolnej i zwierzęcej, pogłębienia i umasowienia współzawodnictwa pracy, rozszerzenia opieki nad przodownikami pracy, ożywienia akcji kulturalno - oświatowej itp.

Zebrania wyborcze w Państwowych Gospodarstwach Rolnych cieszą się dużym zainteresowaniem także robotników rolnych, niezrzeszonych w Związku, zatrudnionych w prywatnych gospodarstwach. Np. na zebranie wyborcze w majątku PGR Lisewo, w pow. chełmińskim, przybyło ponad 50 robotników, zatrudnionych w prywatnych gospodarstwach wiejskich oraz na plebaniach. Robotnicy ci, po wysłuchaniu sprawozdania z osiągnięć materialnych i kulturalno - oświatowych robotników z PGR Lisewo, zgłosili gremialne przystąpienie do Związku Robotników i Pracowników Rolnych.

Usprawnienie gospodarki pastersko-hodowlanej

W Nowym Targu odbyły się 4 kursy dla baców, zorganizowane przez okręg krakowski Centr. Spółdz. Mleczarsko — Jajczarskich wespół z państwowym aparatem rolnym i instytucjami społecznymi.

W kursach wzięli udział bacowie z powiatów górskich woj. krakowskiego, rzeszowskiego i wrocławskiego.

Celem kursów było przygotowanie do zawodu bacowskiego ze szczególnym uwzględnieniem produkcji bundzu (surowiec, służący do wyrobu bryndzy) i innych przetworów z owczego mleka oraz zaznajomienie kursantów z uspołecznionymi formami gospodarki hodowlanej. Jedną z tych form będzie organizowanie wypasów na zasadach spółdzielczych.

Szkolenie pracowników akcji wczasów letnich

W celu należytego przygotowania kadr pedagogicznych do pracy na wczasach letnich dla dzieci i młodzieży, na zlecenie Ministerstwa Oświaty poszczególne Kuratoria Okręgów Szkolnych organizują specjalne kursy, które obejmą ponad 20 tys. słuchaczy.

Plany szkolenia przewidują przygotowanie słuchaczy do prowadzenia wszystkich form wczasów, a więc obozów, kolonii, półkolonii i dziecińców.

Program kursów obejmuje, oprócz wykładów i posiedzeń seminaryjnych, krótką praktykę w zakładach opieki nad matką i dzieckiem.

Kandydatów na kursy zgłaszają związki zawodowe, a przede wszystkim Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Samopomocy Chłopskiej i Związek Młodzieży Polskiej.

649 tys. mieszkańców liczy stolica

Jak wynika z informacji Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego, liczba mieszkańców stolicy wynosi obecnie 648.913 osób.

Hodowla drobiu rasowego w woj. olsztyńskim

Zakłady wylęgowe oddziału Centrali Spółdzielni Mleczarsko — Jajczarskich w Olsztynie rozprowadziły wśród mało i średniorolnych chłopów woj. olsztyńskiego pierwsze transporty rasowych piskląt, otrzymanych z pierwszych tegorocznych legów w inkubatorach. Ogółem chłopi otrzymali ok. 10 tysięcy kurcząt.

Zainteresowanie wsi olsztyńskiej hodowlą drobiu jest w tym roku o wiele większe, niż w latach ubiegłych. Sztuczne wylęgarnie drobiu woj. olsztyńskiego dostarczą w tym roku chłopom o 30 proc. więcej kurcząt, niż w 1949 roku.

„Hotel Robotniczy" w Lublinie

W Lublinie przystąpiono do budowy 4 baraków w których znajdzie pomieszczenie „Hotel Robotniczy", przeznaczony dla pracowników zatrudnionych przy budowie miasteczka uniwersyteckiego.

W jednym z baraków mieścić się będzie stołówka i kuchnia, świetlica oraz natryski. Termin oddania baraków do użytku ustalono na 1 maja br.

Do terminowego wykonania baraków „Hotelu Robotniczego" przyczyni się w dużej mierze współzawodnictwo pracy, podjęte przez robotników, zatrudnionych przy budowie. Dotychczas największe osiągnięcia we współzawodnictwie posiada Aleksander Piorun, który osiągnął 397 proc. normy, przygotowując zaprawę murarską dla 25 murarzy. Ob. Piorun zobowiązał się podnieść wydajność pracy, aby zapewnić przygotowanie zaprawy dla 30 murarzy

Produkcja uli pszczelnych w Gdańsku

Centrala Ogrodnicza w Gdańsku posiada własne warsztaty stolarskie, które poza opakowaniem na owoce i warzywa, produkują ule pszczelne. Zimą 1949 - 50 r. zakłady w Gdańsku dostarczyły pasiecznikom 300 sztuk uli znormalizowanych. Odbiorcami były przede wszystkim pasieki powiatu elbląskiego, sztumskiego i malborskiego.

Obecnie warsztaty stolarskie w Gdańsku otrzymały zamówienie na 3.000 uli.

RADIO

PIĄTEK — 24 MARCA

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.40; na jutro 23.55. Sygnał czasu 12.00; Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.40. Wszechnica 9.15, 21.10.

8.45 Muzyka; 8.55 Dla klas VI—IX; 9.35 Muzyka; 10.00 PCK; 10.10 Dla przedszkoli; 10.30 Muzyka, 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas I—II; 11.15 „Mickiewicz" — powieść Pruszyńskiego; 11.35 Jan Sebastian Bach — Pieśni dla Anny Magdaleny; 12.30 Dla wsi; 12.55 Melodie ludowe pod dyr. Nawrota; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytorzy Tygodnia — Mikołaj Rimski-Korsakow i Aleksander Głazunow; 17.00 Rezerwa na akad. 19.30 Muzyka; 19.45 Rozmawiamy o spółdzielniach produkcyjnych; 20.55 Początkowe nauczanie arytmetyki i geometrii; 21.30 Słuchowisko; 22.30 Serginsz Rachmaninow — Dwa kwartety smyczkowe; 23.10 Muzyka; 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 7.05, 13.25; na jutro 23.10; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 8.15, 19.30.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05, 7.10 Gimnastyka; 6.15 Muzyka; 7.20 Koncert stylizowanej muzyki ludowej; 8.05 Repertuar kin i teatrów; 8.08 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.30 Muzyka pod dyr. Seredyńskiego; 14.00 Radiokronika; 14.15 Muzyka; 15.00 Pogadanka naukowa; 15.10 Dla szkół popołudniowych; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Rezerwa na akad. 19.50 Muzyka; 21.00 „Pieśń o Rolandzie" — epos. 21.20 Muzyka; 22.15 Koncert z Budapesztu; 23.15 Pieśni kompozytorów rosyjskich i francuskich; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet: Nakład R. S. W. „Prasa".

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrala: 8 - 82 - 28; 8 - 51 - 04; 7 - 01 - 22; 7 - 01 - 21; 8 - 57 - 52

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-51-04 Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-52. Dział depesz 7-01-22.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-1376

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-64 Kolportaż tel. 4-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23 Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10

B-100440

Śladem naszych interwencji

Rada Wydziału Leśnego SGGW projektuje zniesienie egzaminów półdyplomowych

Przed kilkoma dnia wpłynął do redakcji list studentów Wydziału Leśnego oraz Oddziału Technologii Drewna Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Studenci prosili o zniesienie egzaminu półdyplomowego, który polega na tym, że Rada Wydziału wybiera spośród już raz zdanych egzaminów dwa przedmioty, które zdaje się powtórnie przed Komisją Półdyplomową. Egzaminy półdyplomowe zdawać można było tylko w określonych terminach. Wpływało to oczywiście na przedłużanie studiów, a bez egzaminu półdyplomowego nie można było przystąpić do składania dyplomu. Zaznaczyć należy, że egzaminy półdyplomowe obowiązywały tylko w SGGW w Warszawie i tylko studentów jednego z wydziałów tej szkoły, a mianowicie Wydziału Leśnego i Oddziału Technologii Drewna.

List ten przekazaliśmy do Wydziału Nauki i Szkolnictwa Wyższego KC PZPR, który z kolei skierował pismo do rektora SGGW w celu pozytywnego załatwienia prośby studentów. W ostatnich dniach otrzymaliśmy od rektora SGGW tow. Kleszczyckiego zawiadomienie, że na posiedzeniu w dniu 13 bm. Rada Wydziału Leśnego jednogłośnie uchwaliła zniesienie egzaminów półdyplomowych na Wydziale Leśnym i Oddziale Technologii Drewna. Równocześnie Rada Wydziału Leśnego wystąpiła do Ministerstwa Oświaty z wnioskiem o zaakceptowanie tej uchwały z mocą natychmiastową.

Odpowiedzi prawnika

Mozrzymas Jan, Lipinki Łużyckie, woj. wrocławskie.

Mając 1,89 ha ziemi i dodatkowo trudniąc się szewstwem, zapytujecie, czy przysługuje Wam zwolnienie od podatku obrotowego. Dekret o podatku obrotowym zwalnia od podatku obrotowego rolników i pracowników rolnych, zajmujących się ubocznie pracą rzemieślniczą, jeżeli wykonują tę pracę sami lub z udziałem najwyżej jednego członka rodziny. Jeżeli więc rolnictwo jest Waszym głównym zajęciem, a szewstwo ubocznym, a pracujecie sami, lub pomaga Wam najwyżej jeden członek rodziny, możecie wystąpić do właściwego Urzędu Skarbowego z podaniem o zwolnienie od podatku obrotowego.

Pośpiech Karol, Warszawa.

Na podstawie przepisu umowy zbiorowej otrzymaliście jako pracownik Gazowni Miejskiej z tytułu 20-lecia pracy wynagrodzenie w wysokości jednomiesięcznej pensji, z którego potrącono Wam podatek od wynagrodzeń. Zwolnienie tej jednorazowej wypłaty od podatku od wynagrodzeń nie przysługuje Wam, gdyż zwolnieniu od podatku podlegają dary otrzymane z tytułu co najmniej 25-letniego okresu trwania pracy. (Dz. U.R.P. Nr 7 49, poz. 41).

Piech Bolesław, Warszawa.

W myśl Dekretu o najmie lokali jako rzemieślnik, niezatrudniający sił najemnych, prowadzący warsztat krawiecki na terenie Warszawy, winniście opłacać komorne w wysokości 50 proc. ustalonych tym Dekretem stawek. Obniżone do 50 proc. stawki wynoszą, zależnie od położenia i wyposażenia lokalu, 46-58 zł. od m². Podwyższone komorne przeznaczone jest w zasadzie na cele Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, jednakże wynajmującym przysługuje prawo potrącania na koszty eksploatacji oraz bieżącego remontu od 15—30 proc. podwyższonego komornego. W Waszym wypadku administracja domu ma prawo potrącać 30 proc. od komornego. Wobec tego nie macie obowiązku płacić osobno za świadczenia ani za dozorcę.

Stały Czytelnik B. W.

Winniście wystąpić do Sądu Grodzkiego w Warszawie z wnioskiem o sprostowanie w akcie urodzenia syna daty urodzenia. Jako świadków rzeczywistej daty możecie powołać kogokolwiek z rodziny, czy ówczesnych sąsiadów — nie muszą to być bynajmniej rodzice chrzestni, jak sądzicie. Celem napisania podania do Sądu radzimy Wam zwrócić się do Społecznego Biura Pomocy Prawnej (gmach BGK).

Romuald.

a) W zasadzie długi przedwojenne spłaca się złoty za złoty. Jeżeli jednak w chwili udzielania pożyczki byliście pracownikiem najemnym i nie zarabialiście więcej, niż 3.600 zł rocznie, i jesteście pracownikiem najemnym teraz, nie zarabiając więcej, niż 360.000 zł rocznie — możecie wystąpić do Sądu z wnioskiem o odpowiednią dopłatę do kwoty nominalnej. Dopłata ta nie może przewyższać równowartości 1,75 kg żyta, obliczonej w chwili ustalenia dopłaty — do każdej złotówki. Zgłoszenie takiego roszczenia do Sądu uzależnione jest od dalszego warunku, aby dłużnik Wasz nie czerpał swych dochodów z wynagrodzenia za pracę.

b) Ewent. wypłata odszkodowania dotyczy w danym wypadku tylko właściciela nieruchomości.

Chińska kronika kulturalna

„NARODZINY NOWYCH CHIN"

Taki tytuł nosi nowy chiński film długometrażowy, zrealizowany przez Pekińską Wytwórnię Filmową. Nad filmem pracowało 40 operatorów pod kierownictwem reż. Kao Weiczina. Film odtwarza historię dziesięciu dni w 1949 r., w czasie których Chińskie Zgromadzenie Ludowe wybrało nowy centralny rząd Chin Ludowych.

WZROST RUCHU WYDAWNICZEGO

W szybkim tempie rozwija się ruch wydawniczy w Chińskiej Republice Ludowej. Olbrzymim popytem cieszą się podręczniki naukowe, w szczególności z dziedziny nauk marksistowskich i technicznych. W ubiegłym roku Północno - Wschodnia Agencja Wydawnicza sprzedała 25 milionów książek. Wzrasta popyt na przekłady z literatury radzieckiej oraz na radzieckie książki, czasopisma techniczne i kulturalne.

Państwowe wydawnictwo „Sinhua Szutan" w Mandżurii rozwija się w szybkim tempie. W roku 1949 wydano 429 książek o łącznym nakładzie przeszło 5 milionów egzemplarzy. Cyfrą tą objęte są m. in. podręczniki szkolne. Ceny książek w Mandżurii spadły w roku ubiegłym przeciętnie o 30 proc.

UNIWERSYTET LUDOWY W PEKINIE

W Pekinie rozpoczęły się wykłady w nowozałożonym Chińskim Uniwersytecie Ludowym. Większość słuchaczy, z ogólnej liczby 1.600, stanowią wykwalifikowani robotnicy i uczestnicy walk wyzwoleńczych. Przy Uniwersytecie rozwija działalność Instytut Marksizmu-Leninizmu.

Sztab „zimnej wojny"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z NOWEGO JORKU)

Jan Górski

W salonach wielkiego hotelu Waldorf - Astoria w Nowym Jorku odbyła się niedawno 54 doroczna konwencja Amerykańskiego Stowarzyszenia Przemysłowców (NAM-National Association of Manufacturers) — organizacji skupiającej 15 tys. przedstawicieli amerykańskiego przemysłu.

Dokładny przebieg obrad, lista kandydatów do władz organizacji, wynik głosowań, tekst rezolucji — wszystko to, jak zwykle, było dokładnie przygotowane przez dyrektorów NAM. Ale ponieważ możni władcy amerykańskiego przemysłu na ogół nie omawiają publicznie swych zamierzeń i planów na przyszłość, konwencje NAM ściągają uwagę publiczną przede wszystkim ze względu na wypowiedzi biorących w nich udział przedstawicieli rządu. W bieżącym roku wśród urzędowych gości znajdowali się: minister obrony — Louis Johnson i administrator marshallowskiego planu podboju świata — Paul Hoffman.

Przyjaciel i obrońca Wall Street

Chociaż NAM jest tubą największych rekinów przemysłu, to sami wielcy królowie przemysłowi rzadko biorą osobiście aktywny udział w obradach. Działają poza kulisami i wydają decyzje w gabinetach konferencyjnych. Na widok publiczny wysuwają mniejsze płotki, chcąc wywołać wrażenie, że o głównych liniach wytycznych polityki NAM decyduje masa średnich i mniejszych przemysłowców. Nowym prezydentem NAM — w myśl „chytrej" zasady — został wybrany Claude Adams Putnam, zatrudniający w swoich zakładach przemysłowych zaledwie 200 robotników. Ale ten trick nikogo nie oszukał. Prawdziwi władcy NAM — monopoliści z Wall Street, są dobrze znani amerykańskiemu społeczeństwu.

Po przemówieniach delegatów NAM, którzy domagali się zmniejszenia podatków dla przemysłowców, zakazu strajków, zaostrzenia ustawodawstwa antyrobotniczego itp., zabrał głos minister Johnson, który wykazywał, że skuteczność prowadzonej przez rząd „zimnej wojny" zależy od jak najściślejszej współpracy amerykańskiego przemysłu z administracją trumanowską. Johnson wywalał otwarte drzwi, zapewniając przemysłowców, że w osobie Trumana mają wielkiego przyjaciela i obrońcę ich interesów.

O tym żaden z nich przecież nie wątpił. Biały Dom i Wall Street łączy sieć wzajemnych usług i wspólnego businessu.

Nie ma nabywców

Paul Hoffman, wywodzący swój rodowód z klanu NAM-owskiego (były prezydent fabryki samochodów „Studebaker", które zalewają teraz rynki europejskie), omawiał ten sam temat, zapewniając kolegów z organizacji przemysłowców, że „zimna wojna" w Europie jest już „na wpół wygrana" i że program planu Marshalla, to doskonałe rozwiązanie problemów amerykańskiego przemysłu i niezawodna, dochodowa inwestycja.

W bogatej gamie różowych, optymistycznych wypowiedzi można też było znaleźć kilka smutniejszych tonów. Zadowoleni z siebie i z życia, delegaci zjazdu przemysłowców, poczęli się niespokojnie kręcić na wygodnych fotelach w czasie przemówienia dr Harolda G. Moultona, prezydenta Brookings Institute, zajmującego się badaniem ekonomicznej sytuacji St. Zjednoczonych.

Dr Moulton, dając obraz sytuacji i prognozę na najbliższy okres podkreślił, że składy są pełne towarów, na które nie ma nabywców, że eksport do Europy się zmniejsza, słowem — że sytuacja nie przedstawia się różowo. Wszystko zależy — powiedział Moulton — od siły nabywczej mas. O ile nie potrafi się powiększyć siły nabywczej konsumentów, nie może być mowy o zdrowej gospodarce.

Gdzie rodzą się plany Waszyngtonu?

Dr Moulton, gorliwy obrońca interesów NAM i szermierz polityki grubych ryb amerykańskich monopoli, tym razem nie spotkał się z aprobatą zebranych. Powiększenie siły nabywczej mas możliwe jest przecież tylko drogą podwyżki płac robotniczych, przy utrzymaniu cen na obecnym poziomie. A przed tym — monopoliści amerykańscy bronią się wszelkimi siłami.

Zamiast podwyżki płac — chcą podwyżki cen. Zamiast zwiększenia siły nabywczej mas amerykańskich — wolą zwiększenie produkcji broni dla krajów paktu atlantyckiego. Stąd polityka „zimnej wojny", stąd coraz silniejsza presja Departamentu Stanu na kraje marshallowskie, zmuszane do zbrojenia się bronią kupowaną w Stanach Zjednoczonych za dolary.

Bo faktycznie to właśnie NAM decyduje o najważniejszych posunięciach rządu, o ustawach i prawach, o taktyce i polityce zagranicznej. W gabinetach grubych ryb amerykańskiego przemysłu powstają projekty najważniejszych ustaw, które potem Kongres uchwala bez zmian i poprawek. Ministrowie i Kongres, władze administracyjne i ustawodawcze, powiązane ściśle z NAM stoją na jego usługach. I ślepo wykonują rozkazy niekoronowanych królów amerykańskiego przemysłu — płynące ze sztabu „zimnej wojny" — z Wall Street.

Ogólnopolska Wystawa Plastyków

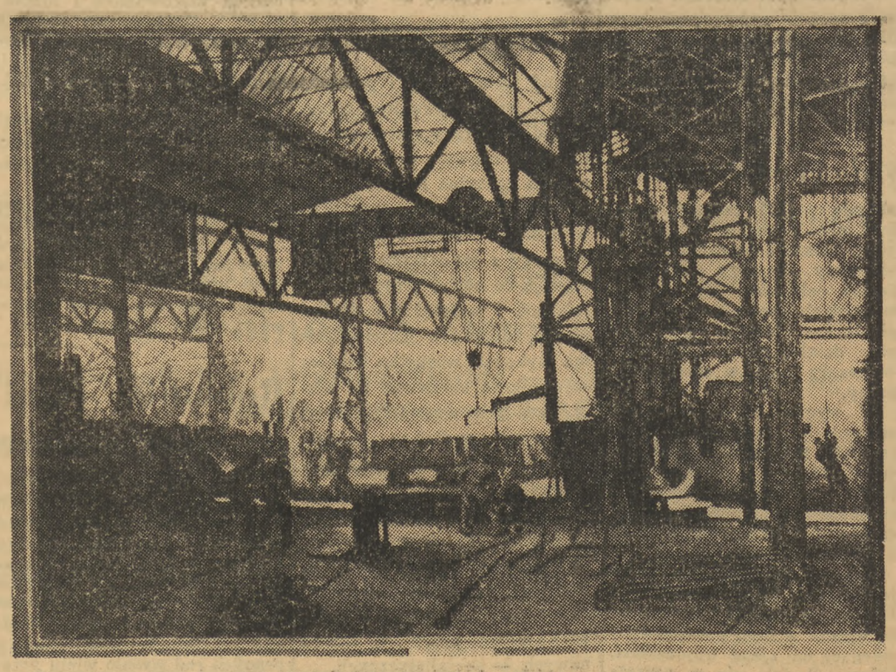

Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Plastyków otwarta w Muzeum Narodowym, wzbudziła olbrzymie zainteresowanie społeczeństwa. Już w pierwszym dniu wystawę zwiedziło przeszło 3.000 osób, w tym 12 wycieczek spoza Warszawy. Na zdjęciu obraz malarza Kuryatty z Katowic, zatytułowany „Walcownia Huty Kościuszko"

Foto Film Polski

Zmarł kompozytor Wiktor Krupiński

Zmarł w Warszawie, przeżywszy 71 lat kompozytor — Wiktor Krupiński, uczeń Z. Noskowskiego.

Krupiński był autorem wielu pieśni i piosenek, które cieszyły się dużą popularnością oraz ilustracji muzycznych, m. in. do „Chmur" Arystofanesa.

Konkurs na plakat z okazji 5 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem

Zarząd Główny Zw. Pol. Artystów Plastyków ogłosił na zlecenie Domu Wojska Polskiego konkurs na plakat w związku z piątą rocznicą zwycięstwa nad faszyzmem.

Przewidziane są trzy nagrody: I — 100.000 zł, II — 80.000 zł i III — 60.000 zł.

Kronika wydawnicza

NOWE WYDANIA PRAC LENINA

Ukazał się już w sprzedaży nowy, stutysięczny nakład podstawowego dzieła z dziedziny filozofii „Materializm a empiriokrytycyzm". „Krytyczne uwagi o pewnej rewolucyjnej filozofii" W. I. Lenina (wyd. oprawne w płótno, str. 418).

W Małej Biblioteczce Marksizmu - Leninizmu ukazały się jako zeszyt 15 prace Lenina: „O dumie narodowej Wielkorusów", „O haśle Stanów Zjednoczonych Europy", „Rewolucyjny proletariat a prawo narodów do samookreślenia" i „Rewolucja socjalistyczna a prawo narodów do samookreślenia". (Str. 52, zł. 30.—).

W zeszycie podwójnym 18-19 znajdujemy prace Lenina „Zadanie proletariatu w naszej rewolucji. Projekt platformy partii proletariackiej" i „Partie polityczne w Rosji i zadania proletariatu" oraz referat i przemówienie końcowe J. W. Stalina w kwestii narodowej, wygłoszone na VII (kwietniowej) Konferencji SDPRR 29 kwietnia 1917 r. (str. 88, zł 50.—). Zeszyt 20 biblioteczki przynosi również z r. 1917 pracę Lenina „Nauka Rewolucji" i przemówienia Stalina na nadzwyczajnej konferencji piotrogrodzkiej organizacji SDPRR (bolszewików).

WIERSZE BRONIEWSKIEGO

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazały się po raz pierwszy po wojnie „Wiersze zebrane" Władysława Broniewskiego (str. 300, zł 450.—). Staranne wydanie, z portretem autora, daje możność poznania całego dorobku pisarskiego znakomitego poety.

DZIECKO ULICY

W Bibliotece „Trybuny Ludu" ukazał się w masowym nakładzie głośny już pamiętnik Izydora Koszykowskiego „Dziecko Ulicy" (słowo wstępne Adama Polewki, wyd. „Książka i Wiedza", str. 190, zł. 80.—), niezwykle ciekawa pozycja dokumentalna z lat przedwojennych.

A.

Lew brytyjski w nowej klatce

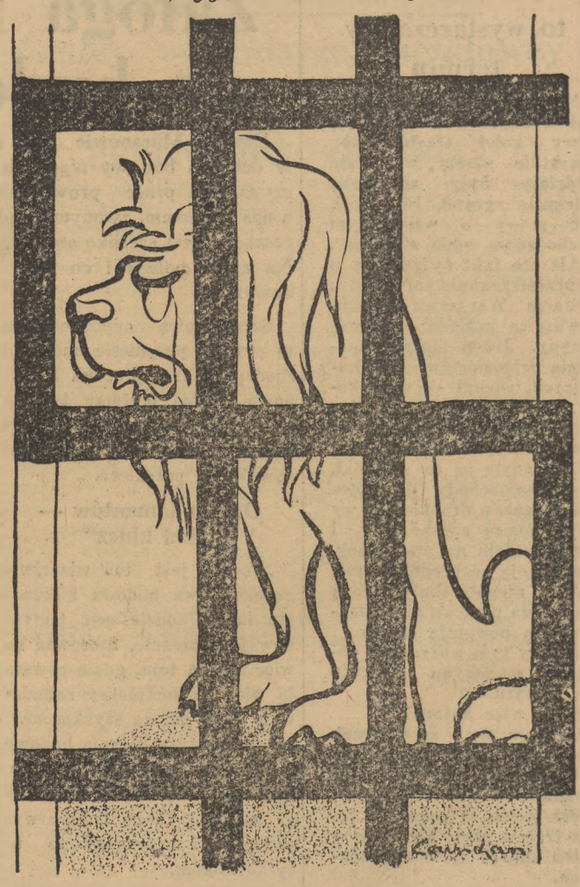

rys. NOEL COUNIHAN

Nawiasem mówiąc...

Wysokie kwalifikacje

Sąd Federalny w Nowym Jorku skazał b. wyższego urzędnika Departamentu Stanu z okresu prezydentury Roosevelta Algera Hissa na 5 lat więzienia za „komunizm".

Podstawą skazania były zeznania niejakiego Chambersa, prowokatora policyjnego, który na polecenie FBI (amerykański wywiad) zakradł się przed laty do Amerykańskiej Partii Komunistycznej pod fałszywym nazwiskiem „George Crosley".

Zeznając przed sądem w charakterze eksperta, amerykański psychiatra, dr Binger, oświadczył, że Chambers jest psychopatą, cierpiącym na następujące objawy: stała potrzeba kłamania, pociąg do kradzieży, notoryczne zaprzeczanie prawdzie, wygłaszanie niedorzecznych twierdzeń, zamiłowanie do pozy, dziwaczne zachowanie, upodobanie do włóczęgostwa, niestałość, nienormalne podniecenie, paranoja czyli chroniczne zaburzenia umysłowe oraz chorobliwa mania rzucania oskarżeń.

Jak dalece trafna była ekspertyza psychiatry świadczy fakt, że Chambers w toku procesu Hissa siedmiokrotnie przyznał się do złożenia fałszywych zeznań, w tymże procesie.

Mimo to sąd uznał zeznania Chambersa za wystarczającą podstawę do skazania Hissa. Innego świadka nie było, a Hiss przecież musiał być uznany za „komunistę".

Wybitne „kwalifikacje" psychopaty Chambersa utorowały mu drogę do redakcji znanego reakcyjnego tygodnika „Time", specjalizującego się w podżeganiu do wojny, gdzie otrzymał stanowisko odpowiedzialnego redaktora. Ale nawet dla tego rodzaju pisma Chambers był za trudny do strawienia. Wylano go z trzaskiem.

Obecnie Chambers wrócił do macierzystego FBI, czekając następnej „roboty". Można się nie martwić o jego przyszłość. Z takimi kwalifikacjami może on zostać nawet ministrem rządu amerykańskiego. Pod warunkiem, oczywiście, że jego gabinet zostanie ulokowany nie wyżej, niż... na parterze.

WIJ

75-lecie pracy artystycznej Ludwika Solskiego

Przedstawiciele zespołów artystycznych i technicznych Państw. Teatrów Krakowskich, z dyr. Bronisławem Dąbrowskim na czele, złożyli Ludwikowi Solskiemu życzenia z okazji jego 95 rocznicy urodzin i obchodzonego w br. 75-lecia pracy artystycznej.

Jest to jubileusz nie notowany w kronikach teatralnych nie tylko polskich, ale całego świata.

Mimo swego podeszłego wieku, znakomity artysta pracuje nadal nieprzerwanie. Ostatnie jego tournée obejmowało 15 miejscowości w woj. gdańskim i olsztyńskim, 2 miejscowości w woj. śląskim i 4 w Czechosłowacji.

W r. 1946 Solski obchodził jubileusz 70-lecia pracy scenicznej, z tej okazji, w uznaniu jego wielkich zasług dla kultury polskiej, odznaczony został Krzyżem Komandorskim orderu Polonia Restituta.

W roku bież. przewidziany jest obchód 75-lecia pracy znakomitego artysty.

W br. początkowe nauczanie obejmie 750 tys. analfabetów

W dniu 20 marca br. obradowała w Warszawie Główna Komisja Społeczna do Walki z Analfabetyzmem. W obradach wzięli udział: Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem minister tow. Stefan Matuszewski, jego zastępcy: poseł A. Kubicki i dr T. Pasierbiński, pełnomocnicy wojewódzcy do Walki z Analfabetyzmem oraz przedstawiciele zarządów głównych CRZZ, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, ZMP i innych organizacji społecznych.

Główna Komisja zaakceptowała plan akcji na rok 1950, który przewiduje utworzenie w roku bież. 50.000 kursów i zespołów początkowego nauczania. Przeszkoli się w nich 750.000 analfabetów. Nauka prowadzona będzie bez przerwy w ciągu całego roku, z tym, że ze względu na prace rolne, największe nasilenie akcji przypadnie w okresie jesienno - zimowym.

Zatwierdzono również plan finansowy, przewidujący wydatkowanie w roku 1950 na cele związane z walką z analfabetyzmem 3,5 miliarda złotych z funduszów, zarówno państwowych jak i społecznych.

Pierwsze kroki młodzieży wiejskiej na estradzie koncertowej

Przed rokiem odbył się po raz pierwszy w Polsce konkurs dla uzdolnionej muzycznie młodzieży wiejskiej. W wyniku tej akcji 200 kandydatów skierowano do szkół muzycznych, zapewniając im opiekę i pomoc materialną.

Ostatnio odbyła się w auli Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Warszawie audycja, w której wystąpiło 13 z tej młodzieży, wykazując bardzo dobre wyniki swej rocznej pracy.

Audycję rozpoczął 17-letni Tadeusz Błachnio, który zapowiada się na dobrego pianistę. Inny uczeń, który wystąpił na pokazie, H. Wyżycki z dobrym wynikiem przerobił w ciągu siedmiu miesięcy 2-letni program nauki gry skrzypcowej. Dobry materiał głosowy posiada 18-letnia Basia Adamska, dobry poziom wykazują również dwaj klarneciści: Czesław Najmoła (lat 14) i H. Rzeźniczek (lat 15).

Jako solista grał następnie 18-letni Zenon Kubis, który ma wiele danych po temu, by zostać w przyszłości dobrym artystą.

Na trąbce grał S. Szumiel, jako śpiewacy wystąpili: H. Szczepańska, A. Kot i Z. Głowacki.

Głowacki jest założycielem kilku wiejskich zespołów chóralnych, które dotąd prowadzi. Pod jego kierownictwem dwa chóry wiejskie otrzymały pierwsze nagrody na festiwalach muzyki ludowej.

Najmłodszy wiekiem Janek Kuzio (lat 10), grał „poważnie i pewnie". Kuzio, pomimo młodocianego wieku, ma doskonale opanowane skrzypce oraz dużą swobodę we władaniu smyczkiem.

Audycję zakończył występ Stefana Foremnego, ucznia bardzo zdolnego, który w jednym roku ukończył 3-letni kurs harmonii.

Większość z wymienionych uczniów korzysta ze stypendiów Funduszu im. Fr. Chopina.

J. WINNICKA

Powieść o pracy robotników radzieckich

A. Wołożenin

Niedawno ukazała się w ZSRR nowa powieść młodego pisarza A. Pantijelewa „Pierwszy tydzień". Powieść wzbudziła duże zainteresowanie czytelników i krytyki.

Cóż interesującego i szczególnego kryje się w tym nowym utworze, jakie wartości spowodowały jego poważny sukces? Temat powieści jest niezwykle żywotny i aktualny — mówi ona o nowatorach produkcji socjalistycznej, o stachanowskiej pracy robotników radzieckich, o ich ofiarnej walce w imię triumfu komunizmu, walce, której zahamować nie zdołają żadne przeszkody. Każdy utwór, w którym pisarz prawdziwie przedstawia życie i pracę robotników radzieckich, natychmiast zwraca na siebie uwagę. Czytelnik radziecki wykazuje specjalne zainteresowanie takimi właśnie utworami, w których autorzy opisują codzienne sprawy narodu, mówią o osiągnięciach prostych ludzi radzieckich.

W powieści „Pierwszy tydzień" autor opowiada, co wydarzyło się w ciągu tygodnia w moskiewskiej fabryce przyrządów pomiarowych. Fabryka pracowała dotychczas nieźle, wykonywała plan w 100 proc. Jednakże osiągnięty poziom wydajności, nie zadowalał ani kierownictwa fabryki, ani stachanowców, którzy kilkakrotnie przekraczali normy. Załoga fabryki, pragnąc dać Ojczyźnie jak najwięcej korzyści, głęboko zastanawia się nad tym, jakby osiągnąć wielokrotne zwiększenie produkcji. Dyrektora fabryki Zotowa szczególnie niepokoi oddział, produkujący mikrometry. Na tym odcinku ludzie pogodzili się z przestarzałymi już metodami pracy, nie szukali dróg, zmierzających do znacznego powiększenia wydajności pracy.

Na ten właśnie odcinek, gdzie przywykli nie porywać się „z motyką na słońce", dyrekcja mianowała nowego starszego majstra, w niedawnej przeszłości oficera Armii Radzieckiej, uczestnika Wojny Narodowej — komunistę Pawła Ałtuchowa. Wybór ten nie był przypadkowy. Ałtuchow, pracujący w innym oddziale, zdołał już wykazać, że jest nowatorem, człowiekiem o silnej woli i dużych zdolnościach organizacyjnych.

Gdy Ałtuchow zapoznał się po raz pierwszy z oddziałem, stało się dlań oczywiste, że zastój, jaki tu panuje, wynika z nieodpowiedniego, błędnego stylu kierownictwa poprzedniego majstra Mielikowa. Sumienny stary pracownik Mielikow nie poszedł z prądem, kierował „jak za dawnych czasów"; był przekonany, że w oddziale nic nie trzeba zmieniać. Mielikow chciał ciągle pracować za wszystkich, a to prowadziło do zamieszania i chaosu i powodowało, że zespół robotników nie podejmował się rozwiązywania wielkich zadań wytwórczych. Oddział zadowalał się przeciętnym poziomem.

Dyrekcja dała Ałtuchowowi zadanie: wykorzystać ogromne rezerwy, ukryte w oddziale i do końca roku potroić produkcję, do końca zaś planu pięcioletniego zwiększyć ją dziesięciokrotnie. Aby rozwiązać to trudne zadanie, nowy majster stara się jak najdokładniej poznać cały oddział: organizację produkcji, ludzi i sposób ich rozstawienia.

Ałtuchow odważnie decyduje się na przełamanie starych, zacofanych tradycji. Majster-nowator dzieli operacje bardziej skomplikowane na proste i wprowadza system potokowy. Dzięki pomocy organizacji partyjnej Ałtuchow budzi inicjatywę robotników, zmusza każdego z nich do badawczego i wnikliwego szukania wszystkich niewykorzystanych rezerw do racjonalizacji pracy. Organizuje również w oddziale szkolenie techniczne robotników.

Już w ciągu pierwszego tygodnia Ałtuchow osiąga bardzo poważne wyniki. Wokół niego koncetrują się wszyscy czołowi robotnicy oddziału: komuniści, komsomolcy, byli żołnierze frontowi. Śmiała inicjatywa starszego majstra pociąga ludzi, którzy z zapałem i entuzjazmem biorą się do pracy po nowemu. Dzięki wprowadzeniu metody potokowej, rozdzieleniu skomplikowanych operacji na proste, a przede wszystkim, dzięki rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa, do którego przystępuje cały kolektyw oddziału, produkcja zaczyna zdecydowanie rosnąć.

Bohater powieści nie łatwo jednak osiągnął ten sukces. Trzeba było odciąć się od wszystkich dotychczasowych poglądów na organizację produkcji, które do tej pory panowały w oddziale i do których ludzie przywykli, i wystąpić przeciwko nim. Trzeba było przezwyciężyć opór ludzi wstecznych (ci przeciwstawiali się wszystkim nowym projektom!); trzeba było, wreszcie, stworzyć wokół siebie aktyw, twardą oporę, bez której bohater nie mógłby osiągnąć swego celu.

Paweł Ałtuchow — człowiek zdecydowany, o silnym charakterze — odważnie przystąpił do walki ze wszystkim, co się przeżyło, przestarzało i hamowało dalszy marsz naprzód. Zaczął bezlitośnie walczyć z wypadkami braku dyscypliny, niedbałego stosunku do pracy i zarozumialstwa. Jednocześnie Ałtuchow łączył surowe wymagania z wyjątkową troską o ludzi, którzy uczciwie pracowali w oddziale. Siła bohatera polegała właśnie na jego ścisłej więzi z masami.

Bohatera powieści Pantijelewa charakteryzuje głęboki patriotyzm i bezgraniczne oddanie partii Lenina-Stalina. Bohater uczy się u partii, ona udziela mu odpowiedzi na nękające go pytania. „Paweł od dawna, jeszcze od czasów, gdy był komsomolcem miał zasadę: w odpowiedzialnych chwilach życia głęboko wmyśleć się w to, o czym w przededniu mówiła partia. Były to chwile głębokiego skupienia się i Paweł bardzo je lubił. Lubił szukać i znajdować w zwykłych, osobistych, jakby się wydawało, faktach swego życia, odblask wielkich wydarzeń, więź z wielkimi sprawami całej partii i całego kraju, ich najgłębszy sens twórczy. Lubił sprawdzać samego siebie w chwilach skupienia i pytać się z pasją: Czy wszystko już teraz rozumiesz i czy nie pozostajesz w tyle w pojmowaniu tej sprawy? Rozumieć, myśleć tak, by widzieć horyzonty, perspektywę — stanowiło dla Ałtuchowa największą rozkosz".

Postać Ałtuchowa, stanowiąca duże osiągnięcie autora jest typowa dla rzeczywistości radzieckiej. Takich czołowych ludzi są w kraju dziesiątki i setki tysięcy. Ludzie ci, nauczywszy się myśleć kategoriami państwowymi, umiejąc widzieć szerokie i dalekie horyzonty, prowadzą za sobą miliony, swą pracą, swą natchnioną twórczością przybliżają nadchodzące jutro komunistyczne.

Autor powieści „Pierwszy tydzień" potrafił w artystycznej formie wyrazić głębokie przemiany, jakie zaszły i nadal dokonują się w latach powojennych w przedsiębiorstwach radzieckich. Dziś już nie tylko poszczególni przodownicy pracy, lecz całe oddziały i fabryki pracują według stachanowskich metod pracy i wielokrotnie przekraczają plany produkcyjne.

Powieść Pantijelewa nie jest owocem fantazji. Tworząc obrazy artystyczne, autor miał przed oczyma żywych ludzi, prawdziwych bohaterów naszych czasów. W powieści przedstawiona została znana fabryka moskiewska „Kaliber", która już wykonała plan pięcioletni. Fabryka niedawno uzyskała miano fabryki stachanowskiej.

W ten sposób literatura radziecka, żyjąca sprawami narodu, prawdziwie oddaje jego bohaterstwo pracy, jego wspaniałe czyny, których dokonuje on dla dobra ukochanej Ojczyzny.